

Barcice, Barcice Dolne, Gaboń, Gaboń Praczką, Gólkowice Dolne, Gólkowice Górne, Łazy Biegonickie, Mostki, Moszczenica Niżna, Moszczenica Wyżna, Mysłec, Popowice, Przystańnica, Skrudzina, Wola Krogulecka



www.kurier.stary.sacz.pl

KURIER STAROSĄDECKI

STARY SĄCZ • NR 134 • PAŹDZIERNIK 2003 • ISSN 1508-9290

CENA 2,00 ZŁ / W TYM VAT 7% /



„**MIASTO STARY SĄCZ**“ na wystawie w Bibliotece Wojewódzkiej w Krakowie



Fot. Myszard Kumor

WIEŚCI Z MAGISTRATU

TYTUŁ NA SREBRNY JUBILEUSZ. Z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II Rada Miejska w Starym Sączu przygotowała rezolucję, która zostanie złożona na ręce dostojnego Jubilata. W porządku obrad najbliższej sesji Rady jest także uchwała o nadaniu Ojcu Świętemu tytułu: **HONOROWY OBYWATEL MIASTA STARY SĄCZ**". Samorząd grodu św. Kingi wyraża w ten sposób Jego Świątobliwości Janowi Pawłowi II najwyższy szacunek i wdzięczność za dotychczasową posługę na stolicy apostołskiej, uznanie za głoszenie i konsekwentne realizowanie idei pokoju na świecie, dobra wszystkich narodów, poszanowania godności człowieka, sprawiedliwości społecznej, a także za wizytę w Starym Sączu i kanonizację księżnej Kingi w 1999 r.

RADY MIEJSKIEJ W STARYM SĄCZU Z OKAZJI 25. ROCZNICY PONTYFIKATU JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II „Nie lękajcie się”. Te słowa z Ewangelii św. Jana, przywołane przez Jego Świątobliwość Ojca Świętego Jana Pawła II u progu tak niezwykle i przełomowego pontyfikatu, dały początek niespotykanej w historii ludzkości eksplozji przemian społecznych, które na niemal wszystkich kontynentach doprowadziły do wyzwolenia narodów spod jarzma niewolniczych dyktatur i totalitaryzmu. Naród polski stał się szczególnym beneficjentem tych przemian. Pontyfikat przełomu Tysiąclecia jawi się prawdziwym zwiastunem wiosny Kościoła, a z myśli społecznej Piotra Naszych Czasów kolejne pokolenia czerpać będą jak z nieprzebranej skarbnicy. Jubileusz 25. lecia pontyfikatu jest dla Rady Miejskiej w Starym Sączu okazją do wyrażenia szczerzej i głębokiej wdzięczności Namiestnikowi Chrystusa za wszystkie łaski, których Bóg pozwolił dostąpić mieszkańcom Miasta i Gminy Stary Sącz za Jego pośrednictwem. Szczególną wdzięczność Rada Miejska wyraża Ojcu Świętemu za przyjęcie zaproszenia samorządów Ziemi Sądeckich, łaskę wizyty i ofiary Mszy świętej w naszym mieście oraz dar kanonizacji błogosławionej Kingi, na którą przez tyle stuleci czekały pokolenia czcicieli Pani Ziemi Sądeckich. Obecność Ojca Świętego w Starym Sączu uznajemy za jedno z najważniejszych wydarzeń w blisko 750 letnich dziejach Miasta, które pozwoliło setkom tysięcy pielgrzymów z Sądecczyzny i całej Polski osobiście doświadczyć tego wielkiego, światowego powiewu Ducha Świętego, którym jawi się Pontyfikat Jana Pawła II. Niech Dobry Bóg otacza Jego Świątobliwość Ojca Świętego Jana Pawła II wszelkimi łaskami i udzieli zdrowia i sił potrzebnych na kolejne lata kierowania Łodzią Piotrową."

"PIEŚŃ O STARYM SĄCZU". Taki tytuł otrzymał album poświęcony miastu i okolicom, który niebawem ukaże się w krakowskim Wydawnictwie "Biały Kruk". Autorem albumu, jak już informowaliśmy, jest "fotograf papieża", wybitny artysta Adam Bujak. Obrazom będzie towarzyszył tekst (w wersji polskiej, niemieckiej i angielskiej), napisany przez Krzysztofa Czyżewskiego - wielkiego znawcy "pogranicza", historyka z Muzeum na Wawelu. Pierwszy egzemplarz albumu, zgodnie z zapowiedziami, otrzyma Jan Paweł II, któremu ta publikacja jest dedykowana. - *Album jest już prawie gotowy* - mówi burmistrz Marian Cycoń. - *Połowa nakładu trafi do Starego Sącza, będzie go rozprawdzał Ośrodek Kultury. Jestem przekonany, że 4*

listopada, w imieniny Karola, wręczymy go Ojcu Świętemu. Dodajmy, iż Jan Paweł II jest jednym z głównych bohaterów tej książki. Krakowski mistrz obiektywu sporo miejsca poświęca wizycie Ojca Świętego w grodzie św. Kingi, zobaczymy m.in. zdjęcia, które nigdy jeszcze nie były publikowane.

ULICA KSIĘDZA ODZIOMKA.

Burmistrz Marian Cycoń wnioskuje o nadanie nazwy „Księdza Antoniego Odziomka” jednej z ulic we wschodniej części miasta, przy ul. Jana Pawła II. Ks. Odziomek zapisał się w pamięci Starosądeczan jak kapłan i człowiek o wyjątkowych walorach etycznych i moralnych. Do Starego Sącza przybył w 1921 r., obejmując probostwo parafii św. Elżbiety, od 1930 był dziekanem starosądeckim. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, posiadał tytuł kanonika kapituły tarnowskiej, honorowego obywatela Starego Sącza i gminy Moszczenia. Był przewodniczącym Miejskiej Rady Szkolnej, zastępcą i przewodniczącym MRN, a także, delegatem do rady powiatowej. Przez wiele lat był katechetą w trzech starosądeckich szkołach. Zmarł w 1962 r. „Jako 30-ty z rzędu proboszcz starosądecki zastał probostwo zniszczone, opustoszałe, o wydzierzawionych gruntach plebańskich, wskutek czego po prostu biedował. - pisał o ks. Odziomku Wiktor Bazielich. - Ksiądz Antoni nie szukał wygod, pozostał miastu wierny do końca życia. Czynny, ruchliwy, w okresie międzywojennym był najaktywniejszym członkiem Rady Miejskiej. Angażował się samorządnie, pomagał załatwiać różne sprawy korzystając ze swych prywatnych znajomości i stosunków."

Ks. Odziomek m.in. przeprowadził gruntowny remont kościoła w 1928 r. i wybudował „Dom Parafialny”, przyczynił się do utworzenia parafii w Ryttrze i Żegiestowie, w 1946 r. stanął na czele Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Zbrodni Hitlerowskich na miejskim cmentarzu.

PŁYTA DLA PAPIEŻA. Płytę CD z muzycznymi życzeniami dla Jana Pawła II (pięć utworów; 12,40 min.), dzięki życzliwości i pomocy sponsorów, wydało Stowarzyszenie Chóru Scherzo w Nowym Sączu. Pomysłodawcą przedsięwzięcia jest burmistrz Marian Cycoń, który zwrócił się do dyr. chóru Andrzeja Citaka i Wandy Łomnickiej Dulak z prośbą o przygotowanie oprawy muzycznej planowanej na listopad br. pielgrzymki do Watykanu. Dla papieża przygotowano specjalne wydanie płyty, z tekstami pieśni i zdjęciami.

NAGRODY I NOMINACJE. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej Burmistrz Starego Sącza zaprosił nauczycieli ze szkół gminnych na okolicznościowe spotkanie w remizie OSP w Starym Sączu. W trakcie spotkania wyrażano wzajemną wdzięczność za efektywną współpracę samorządu i szkół. Uroczystość była szczególną okazją do przekazania nauczycielom uznania i podziękowania za osiągnięcia w pracy edukacyjnej z dziećmi i młodzieżą.

Burmistrzowie Starego Sącza dobrze znają nauczycielski trud, obydwoj są absolwentami uczelni pedagogicznych i mają za



sobą pracę w placówkach oświatowych. W spotkaniu wzięli udział, oprócz burmistrzów Mariana Cyconia i Jacka Lelka, także Marta Sarota, wizytator Kuratorium Oświaty i Marian Lis, przewodniczący Komisji Oświaty i Kultury Rady Miejskiej, i oczywiście spore grono nauczycieli.



Dyrektorom szkół i nauczycielom, którzy wyróżnili się w pracy dydaktycznej oraz szczególną dbałością o bazę majątkową szkół zostały przyznane nagrody Burmistrza. Otrzymali je: Katarzyna Dubiel, dyr. Gimnazjum w Starym Sączu, Ewa Kołodziejczyk, dyr. Gimnazjum w Barcicach, Janusz Pietruszewski, dyr. Gimnazjum w Gołkowicach, Zofia Golonka, dyr. Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Przysietnicy, Małgorzata Niemiec, dyr. SP w Skrudziunie, Zofia Korona, dyr. SP w Gołkowicach, Janina Kowalczyk, dyr. SP w Barcicach oraz Jolanta Bochniarz, Agata Kurowska, Stanisław Dąbrowski, Łucja Tokarczyk. Przy tej okazji 12 nauczycielom gminnych szkół podstawowych i gimnazjów wręczono nominacje na stopień „nauczyciela mianowanego”, które nadała Komisja Egzaminacyjna powołana przez Burmistrza. Akt nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela otrzymali: Maria Tokarczyk (SP w Przysietnicy), Jarosław Janikowski (SP w Barcicach), Ireneusz Nalepa (SP w Gołkowicach), Eliza Huza, Małgorzata Plata, Marta Repelewicz (SP w Starym Sączu), Beata Gumulak (SP w Popowicach), Grzegorz Garwol, Monika Maćkowska, Barbara Wideł (Gimnazjum w Barcicach), Małgorzata Koszyk (Gimnazjum w Starym Sączu), Aleksandra Adamczyk (Gimnazjum w Gołkowicach).

■ **ŻACY NA PARTYZANTÓW.** Dobiegają prace adaptacyjne przystosowujące 2. piętro Internatu Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie przy ul. Partyzantów do przyjęcia słuchaczy „wychowania fizycznego z odnową biologiczną” Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu. Do dyspozycji szkoły będzie kilka sal wykładowych i zaplecze sanitarne. - *Jest to znakomita sprawa,*



szczególny moment dla Starego Sącza, nam się to po prostu należy, za ogromny wkład w rozwój kultury Polski, oświaty, zwłaszcza w kontekście zbliżającego się 750-lecia naszego miasta - mówi burmistrz Marian Cycoń. - Rok akademicki w Państwowej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu rozpoczął się 1 października, a od 1 listopada ruszy nauka w naszym mieście. Starosądecka specjalność ma 120 studentów, w tym 60 w systemie wieczorowym. Cieszę się bardzo z tego powodu i jestem ogromnie wdzięczny senatowi szkoły, rektorowi, prof. dr hab. Andrzejowi Balandze, pani minister Łybackiej, panu prof. Wyrobińskiemu...



■ **CMENTARZ.** Nowe, brukowane aleje na cmentarzu komunalnym przy ul. Nowej, połączyły starszą i nowszą część cmentarza. Jedna z nich wiedzie od bramy wjazdowej, obok grobu-pomnika ks. Dłubacza, do południowego krańca cmentarza, druga przebiega równoległe do niej, od pomnika „Golgota Wchodu”, trzecia obok pomnika ofiar wojny. - *Aleje zostały wyłożone estetyczną kostką - mówi Paweł Dybiec, nadzorujący prace z ramienia UMiG - Mają łącznie kilkaset metrów długości i 1270 m2 powierzchni. Budowane są w ramach robót publicznych, koszt wykonanych prac wynosi 57 tys. zł.*



■ **DROGI, ULICE.** Drugi raz w tym roku nasadzono kwiaty na rabatach w rynku, tym razem są to ozdobne bratki. W UMiG zawarto umowę w sprawie zimowego utrzymywania dróg, ulic i chodników. Wykonawcami tych prac na terenie miasta będzie firma PARK „M”, natomiast w obszarach poszczególnych sołectw zleceniobiorcy indywidualni.

■ **MOSTY.** Rozpoczęły się jesienne prace konserwatorskie przy mostach. Na „pierwszy ogień” poszedł most w Popowicach na Popradzie oraz mostek i kładka na Moszczeniczance na os. Słonecznym. W ramach robót publicznych malowane są balustrady i metalowe elementy.

GMINA W CENTRUM...

W Starym Sączu odbyło się (14 października br.) spotkanie samorządów miast i gmin powiatu nowosądeckiego w ramach obchodów jubileuszu 25-lecia pontyfikatu Ojca Świętego.

Z tej okazji, do stowarzyszenia Sądeckie Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II przystąpiły gminy Łącko i Stary Sącz, a także Powiat Nowosądecki.

W „Domu Parafialnym” odbyła się sesja religijno - naukowa, z wykładem ks. Siedlarza z Nowego Sącza, o sumieniu i etyce władzy. Spotkanie prowadził przewodniczący Rady Powiatu Nowosądeckiego Wiesław Basta. Dyrektor Centrum Pielgrzymowania, ks. Tadeusz Sajdak pokazał zebranym film dokumentujący powstanie i aktualne działania ośrodka. Obchody jubileuszu zakończyła msza św., zgromadzeni przedstawiciele władz samorządowych kolejny raz mogli przeżywać pielgrzymkę Jana Pawła II do Starego Sącza.

Starosądeckie spotkanie zaowocowało podpisaniem okolicznościowego listu skierowanego do Ojca Świętego.

„Najczcowniejszy Drogi i Kochany Ojciec Święty! Wracając myślą i sercem w atmosferę minionych 25 lat pontyfikatu pragniemy łączyć się w radości i dziękczynieniu za wszystko, co było treścią tego niezwykłego czasu. Wielką miłością napeliło nas to, co służyło dobru ludzkich serc na całej kuli ziemskiej, co było ubogacone wiernością, cierpieniem i poświęceniem długiego pontyfikatu. My Sądeczanie szczególnie wracamy myślą do spotkania z Tobą Ojciec Święty na błoniach starosądeckich. Mówiłeś do nas: „Święci nie przemijają. Święci żyją świętymi i pragną świętości. Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych. Święci wołają o świętość. Święta Kingo, Pani tej ziemi, uprosz nam łaskę świętości”.

Te słowa zobowiązują, więc w każdą kolejną rocznicę tej uroczystości spotykamy się w cieniu starosądeckiego klasztoru sióstr Klarysek i razem z ks. biskupem naszej diecezji Wiktoorem Skworem, dziękujemy Bogu za Twoją obecność i kanonizację Św. Kingi.

Również wyrazem naszej pamięci i owocem tego spotkania z Tobą Ojciec Święty jest powstające Duszpasterskie Centrum Pielgrzymowania, do którego wędrujemy i z którego wyruszamy na beskidzkie szlaki przez cały rok, wspominając pamiętną „Powtórkę z geografii”.

Oprócz uczuć radości i wdzięczności oraz wspomnień kierowanych pod Twoim adresem - Drogi Jubilate - pragniemy dać wyraz naszej stałej pamięci. W tych dniach stajemy przy Tobie i cieszymy się razem z Tobą, uwielbiając Boga za dar powołania, dziękując Mu za wspaniały dar przyjaźni z Nim i ludźmi, wypowiadając z głębi serca najszersze życzenia:

Niech Boski Zbawiciel będzie zawsze blisko Ciebie Ojciec Święty, niech obdarza potrzebnymi darami, wspiera siły, wleje swą moc szczególnie na chwile trudne, błogosławi wszystkim poczynaniom, przysparza wiele radości i pociech na każdy z nowych dni...

Najgoręcej życzymy światła promieniującego od Chrystusa oraz głębokiej radości i pokoju.

W tych tak radosnych dniach niech Chrystus, który ciągle na nowo przychodzi, udziela Ci radości, miłości i pokoju mimo niepewności i lęku, które chce dać świat. Ojciec Święty, prosimy Boga by Twoja otwartość na wszystkie impulsy łaski i wszystkie wezwania czasu poprzez łaskę powołania przynosiła obfite plony dla Kościoła. Niech nadal Boże błogosławieństwo towarzyszy wszelkim poczynaniom a owoce owych trudów będą jak najobfitsze. Niech Chrystus Wieczny Kapłan hojnie wspiera Cię swą łaską, darzy zdrowiem i wzmacnia siły na każdy dzień. Maryja - Panna Wierna niech Cię otacza opieką.

My Twoi Rodacy z Ziemi Sądeckiej, samorządowcy i parlamentarzyści z Ziemi Świętej Kingi, biskupi, kapłani i wierni z Diecezji Tarnowskiej, zapewniając serdeczną pamięć przed Panem, Najlepszą Matką, Św. Kingą i wszystkimi tymi, których Ty wyniosłeś na ołtarze, łączymy się w Najświętszej Ofierze prosząc Boga o spełnienie tych życzeń.”



Zintegrowany produkt turystyczny: „DOLINA POPRADU”

Burmistrzowie i wójtowie miast i gmin w Dolinie Popradu i Pasma Jaworzyny: Muszyny, Piwnicznej, Rytra i Starego Sącza oraz Krynicy i Łabowej, porozumeli się na spotkaniu w Muszynie, w sprawie opracowania wspólnej strategii rozwoju zintegrowanego produktu turystycznego. Strategia ma być planem zagospodarowania letniego i zimowego sezonu turystycznego, a także, podstawą aplikacji do funduszy pomocowych i strukturalnych Unii Europejskiej.



Projekt realizuje Polska Agencja Rozwoju Turystyki S.A. w Warszawie. W kosztach opracowania projektu, które zostały rozbite na poszczególne gminy, partycypuje także Starostwo Powiatowe (5 tys. zł). Koszt opracowania strategii dla każdej z 6 gmin wynosi 50 groszy brutto od jednego mieszkańca. W założeniach PART projekt ma być dofinansowany przez Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Socjalnej. W poniedziałek 13 października br. odbyło się w budynku UMiG Stary Sącz pierwsze spotkanie robocze ze specjalistą PART Andrzejem Pacułą, na które burmistrz Marian Cycoń zaprosił przedstawicieli podmiotów gospodarczych, organizacji i instytucji oraz organizatorów turystyki. Urząd Gminy reprezentowali: Jacek Lelek, zastępca burmistrza oraz Jolanta Wąsik, kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Ochrony Zabytków i Jan Migacz, kierownik Referatu Rolnictwa, Leśnictwa i Rozwoju Gospodarczego. Spotkanie kilkudziesięciu osób miało na celu wytypowanie najlepszych „punktów i obszarów” gminy, które „chcemy sprzedać” oraz wykazanie występujących niedostatków i ograniczeń. Wszystkie spostrzeżenia uczestników spotkania mają zostać wykorzystane przy opracowywaniu strategii. Wśród wielu sugestii i postulatów powróciła sprawa wyłączenia z ruchu kołowego starosądeckiego rynku, który w opinii optujących za tym rozwiązaniem, ma walory „najlepszego teatru”.

Do plusów mających wpływać na atrakcyjność Starego Sącza uczestnicy spotkania zaliczyli: klasztor Klarysek, wartość historyczną miasta, Starosądeckie Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II, wyjątkową ilość ciekawych kaplic i kapliczek, festiwal muzyki dawnej, letnie imprezy kulturalne na Rynku, muzeum - jako miejsce dyskusji na temat historii i kultury miasta i gminy, historyczną zabudowę Gołkowic, Popradzki Park Krajobrazowy, wielkich starosądeczan - m.in. Adę Sarii, ks. Józefa Tischnera, zdrowe produkty - jako surowiec dobrej jakości żywności, „spokojną wieś”, potencjał ludzi młodych, walory turystyczno-wypoczynkowe (dla turystyki pieszej, konnej i rowerowej), obszar wzdłuż Popradu i Dunajca - z możliwościami atrakcyjnego, elitarnego wędkarstwa muchowego na tych rzekach, przedsiębiorczość mieszkańców, tradycje rzemieślnicze, jarmark, przekaz o królu Janie III Sobieskim i Marysieńce. Dyskutanci wskazywali także na stworzenie możliwości rozwoju twórczości nieprofesjonalnej i tradycyjnego rzemiosła, bazy noclegowej jako podstawy turystyki pobytowej, modernizację i udoskonalenie oznakowania szlaków turystycznych, hodowli regionalnej, stworzenie oferty regionalnych wyrobów kulinarnych. Najpilniejszym zadaniem uznano uruchomienie „informacji turystycznej”, centrum gdzie dostępna byłaby kompleksowa informacja o mieście, gminie i regionie, w tym aktualna oferta turystyczna z informacją o sieci kwater, „pokoi gościnnych” itd.

Klasztor oblegany...

Oczywiście nie przez Tatarów, jak to bywało w Średniowieczu, lecz przez turystów i pielgrzymów. Oblegany też nie dosłownie, ale w przenośni - za tym określeniem kryje się informacja, iż przez klasztor klarysek w Starym Sączu przewija się ogromna ilość zwiedzających - według bardzo ostrożnych szacunków na podstawie mocno niekompletnego rejestru - 120 tysięcy osób w ciągu roku! Oczywiście turyści nie wchodzi do domu sióstr, czyli budynku klasztorowego, bo tego zabrania reguła zakonna. Za klauzurę mogą wejść wyłącznie osoby, których obecność jest tam absolutnie niezbędna, np. kapelan, lekarz, robotnicy wykonujący różne prace itp. Turyści zwiedzają tylko kościół klasztorny i wystawę w „Domu Kingi”. Większość przybywających tu wycieczek, a także indywidualnych wędrowców, grup rodzinnych i



towarzyskich ma na celu nie tylko poznanie historii tego miejsca i podziwianie zabytków, lecz przede wszystkim modlitwę do św. Kingi w miejscu, gdzie żyła i została pochowana, gdzie przez stulecia trwał Jej kult i gdzie znajdują się Jej relikwie. Pogrążeni w modlitwie ludzie, klęczą przed kratą klauzuru, oddzielającą kaplicę św. Kingi od ogólnie dostępnej części kościoła, prosząc Patronkę Ziemi Sądeckiej o pomoc w rozwiązaniu swoich problemów. Szybko znikają stosy kartek, na których można napisać prośby o modlitwę. W intencjach, które zostały na nich przedstawione, modlą się później siostry klaryski.

Największe nasilenie ruchu turystycznego przypada na miesiące wiosenne i letnie, jesienią ilość zwiedzających stopniowo zmniejsza się, nigdy jednak nie jest zupełnie pusto, bo nawet zimą przyjeżdża tu sporo osób, czy to jako uczestnicy wycieczek, czy indywidualnie. Największy odsetek zwiedzających, to dzieci i młodzież. Gdy trwa rok szkolny, licznie przybywają do klasztoru grupy uczniów z całej Polski pod opieką swoich nauczycieli, natomiast w czasie wakacji odwiedzają to miejsce uczestnicy różnych form letniego wypoczynku. Stosunkowo liczni są goście w średnim i starszym wieku. Dla nich przyjazd tu jest przede wszystkim pielgrzymką do miejsca kultu. Zupełnie inaczej / choć nie wszyscy / traktują pobyt w klasztorze turyści zagraniczni. A jest ich bardzo wielu, głównie Węgrów, którzy pragną oddać hołd swojej królowi, lepiej poznać jej dokonania oraz historię klasztoru, którego była fundatorką. Turyści zainteresowanych przeszłością i miłośników zabytków najbardziej zachwyca barokowa ambona z Drzewem Jessego oraz XIV-wieczna kaplica - dawny kapitułarz zakonny. Właśnie w niej najsilniej odczuwa się ten niezwykły klimat, jaki mają miejsca bardzo stare, które przez stulecia były świadkami różnych, niemożliwych już do poznania zdarzeń. Najbardziej przecież działa na wyobraźnię tajemnica. Z tego też powodu w „Domu Kingi” największą atrakcją jest widok z okien na piętrze, / choć oczywiście wystawa również się podoba /. Ten tak bardzo intrygujący pejzaż to ogród klasztorny, którego nie można zobaczyć z żadnego innego miejsca, ponieważ otacza go wysoki mur. Ogród niewiele się różni od sąsiadujących z nim pól uprawnych, lecz nieodmiennie wzbudza ogromną ciekawość, częściej nawet większą niż fotografie bezcennych zabytków. Większość turystów najdłużej stoi przy oknach, które na niego wychodzą. To jedyna okazja zerknięcia za klauzurę, a gdy się ma szczęście - podpatrzenia pracy zakonnicy, zupełnie zresztą zwyczajnej - na grządkach marchewki, groszku, czy innych powszechnie znanych roślin. Nie trzeba się dziwić tej ciekawości - tajemnica przyciąga, ponadto wokół klasztoru narosło wiele mitów. Podziwianie ogrodu stanowi punkt wyjścia do rozmowy o życiu zgromadzenia zakonnego i przedstawienia go we właściwym świetle. Przybywający do starosądeckiego klasztoru turyści odchodzą bogatsi o nową wiedzę i piękne przeżycia, a wielu pielgrzymów zyskuje nadzieję, która dodaje im sił i pomaga śmiało spojrzeć w przyszłość.



Małgorzata Rusin

NASZE BOGACTWO

- fauna i flora w „starosądeckiej” części Popradzkiego Parku Krajobrazowego

Gmina Stary Sącz położona jest częściowo w otulinie Popradzkiego Parku Krajobrazowego, ale spora powierzchnia leży w obszarze samego Parku, który to ze względu na walory przyrodnicze, historyczne i kulturowe został objęty ochroną prawną. Ta część gminy, która leży w granicach PPK, to lasy o charakterze puszczańskim tworzące część unikatowego i bardzo zróżnicowanego przyrodniczo i krajobrazowo wizerunku tego Parku.

Gmina położona jest w widłach Dunajca i Popradu w obrębie Pogórza Starosądeckiego wchodzącego w skład Beskidu Sądeckiego. Znajdują się tu dobrze zachowane ślady powierzchni zrównania tzw. poziomu pogórskiego, którego resztkami są połogie grzbiety o wys. 490 m n.p.m. u podnóża Radziejowej do 423 m nad Starym Sączem. W dolinach rozcinających poziom górski znajdują się wsie Gaboń, Skrudzina, Moszczenica Wyżna i Niżna oraz Przysietnica.

FLORA

Flora gminy Stary Sącz, pod względem swego składu nie odbiega od flor pasm górskich o podobnych wysokościach. W jej skład wchodzi różne grupy gatunków. Najliczniejsze są gatunki niżowe, które na ogół nie przekraczają wysokości 600 m n.p.m. Można wśród nich wymienić: olszę czarną *Alnus glutinosa*, topolę białą *Populus alba*, graba zwyczajnego *Carpinus betulus*, klon polny *Acer campestre*, trzmielinę zwyczajną *Euonymus europaeus*, konwalię majową *Convallaria maialis*, przylaszczkę pospolitą *Hepatica nobilis*, ziarnopłon wiosenny *Ficaria verna* i wiele innych. Liczne są także gatunki niżowo-górskie, a więc takie, które równie często występują na niżu jak i w górach. Należy do nich borówka brusznica *Vaccinium vitis-idaea*, psia trawka *Nardus stricta*, malina właściwa *Rubus idaeus*, dzwonek pokrzywolisty *Campanula trachelium* i inne. Wreszcie duże znaczenie mają gatunki górskie, które składają się z kilku typów zasięgowych. Najniższe położenia zajmują gatunki podgórskie, zajmujące strefę położoną pomiędzy 300 a 800 m n.p.m. Począwszy od tej wysokości pojawiają się także gatunki ogólnogórskie, odznaczające się jednak bardzo rozległym zasięgiem pionowym, często bez wyraźnej preferencji wysokościowej. Do tej grupy należy goryczka trojeściowa *Gentiana asclepiadea*, pospolita na polanach i w lasach począwszy od podnóża aż po najwyższe szczyty Beskidu Sądeckiego. Na wysokości od 550 do 1200 m n.p.m., leży centrum rozmieszczenia gatunków reglowych, np. kosmatki żółtawej *Luzula luzulina*, żywca gruczołowatego *Dentaria glandulosa*. Powyżej 800 m n.p.m. zaczynają pojawiać się gatunki wysokogórskie.

FAUNA

Teren Beskidu Sądeckiego w skład, którego wchodzi gmina Stary Sącz jest niezwykle urozmaicony, obok stosunkowo zwartych kompleksów leśnych (zwłaszcza pasmo Radziejowej), jest dużo terenów wykorzystywanych rolniczo,

które przeplatając się z lasami tworzą charakterystyczną mozaikę i tym samym niepowtarzalny krajobraz rolniczy (wieś Gaboń, Przysietnica). Sieć lokalnych i leśnych dróg jest gęsta, wchodzi one w doliny prawie każdego potoku; a małe wsie i przysiółki ulokowane są nieraz głęboko w lesie. Fauna ssaków Beskidu Sądeckiego jest ciekawa i urozmaicona. Występują tutaj zarówno gatunki rzadkie, charakterystyczne dla środowisk o dużym stopniu naturalności, jak i gatunki czujące się dobrze w środowiskach mocno zmienionych przez człowieka lub wręcz czerpiące korzyści z jego obecności. Gatunki chronione to często zwierzęta pospolicie występujące, ale bardzo pożyteczne w ekosystemie (owadożerne, mniejsze drapieżne) lub rzeczywiście zagrożone w swoim byciu (duże drapieżne i popielicowate).

Liczebność poszczególnych gatunków jest bardzo różna: niektóre są powszechne i występują masowo (jak drobne gryzonie), inne zasiedlają całe odpowiadające im środowisko, ale w małym zagęszczeniu (małe drapieżniki), a jeszcze inne są bardzo rzadkie, bytując w liczbie kilku lub kilkunastu osobników (niedźwiedź, ryś).

Przedstawicielem zajęczaków jest zajęc szarak *Lepus capensis*.

Bardzo ciekawą grupę gryzoni stanowią popielicowate *Gliridae*. Są to nieduże zwierzęta prowadzące nadrzewny i nocny tryb życia, zapadające w sen zimowy. Popielica *Glis glis* przypomina pokrojem ciała małą wiewiórkę, ma puszysty ogon, uszy zaokrąglone i duże oczy. Wierzch ciała, boki i ogon są szaropopielate, a spód jest biały.

Ze środowiskiem wodnym lub terenami w ich pobliżu związane jest występowanie bobra europejskiego *Castor fiber* (masa ciała przekracza nieraz 40 kg), o masywnym ciele pokrytym brązowym futrem i spłaszczonym ogonie pokrytym łuskami. Buduje tamy podwyższające poziom wody, żeremia (kopce z gałęzi, resztek roślin i błota), a w brzegach cieków wodnych grzebie nory.

Bardzo ważną grupą systematyczną ssaków są drapieżniki. Wśród nich najliczniej reprezentowaną w gatunki grupą są łasicowate, największy z nich, borsuk *Meles meles* przekracza nieraz 25 kg masy ciała, występuje też wydra *Lutra lutra*. Potrafi odbywać dalekie wędrówki, nieraz po zupełnie bezwodnych terenach, w poszukiwaniu nowych siedlisk. Występuje właściwie wszędzie, nie tylko w Dunajcu, Popradzie. Kuna leśna *Martes martes* jest zwierzęciem średniej wielkości, ma wydłużone ciało i dość długi puszysty ogon, a na spodzie szyi jaskrawą żółtopomarańczową plamę. Kuna domowa (kamionka) *Martes foina* jest bardzo podobna, ma jasnobrunatne ubarwienie ciała, a biała plama na szyi jest wyraźnie rozwidlona ku tyłowi. Preferuje siedliska w pobliżu stodoł, obór i składów, ruiny i zwałowiska kamieni. Tchórz zwyczajny *Mustela putorius*, zwierzę o niewielkich rozmiarach ciała, ma silnie wydłużony i gibki tułów oraz puszysty ogon. Łasica łąska *Mustela nivalis* jest najmniejszym polskim drapieżnikiem (rzadko przekracza 100 g), w ubarwieniu letnim wierzch ciała brązowy, a brzuch biały; zimą bieleje całkowicie lub *Lis Vulpes vulpes*, najpospolitszy drapieżnik średniej wielkości, jest jednym z dwóch przedstawicieli psowatych.

Preferuje obrzeża lasów, doliny potoków i enklawy śródleśne, rzadszy w wyższych położeniach. Jako schronienie i miejsce gniazdowe służą mu nory, kopane samodzielnie lub uprzednio wygrzebane przez borsuki. Wilki *Canis lupus* prowadzą stadny tryb życia, każda rodzina (wataha) o przeciętnej liczebności 6-8 osobników utrzymuje własne terytorium, w naszych górach o wielkości do 100 km². Podstawowym ich pokarmem są dzikie ssaki kopytne: jelenie, rzadziej sarny i dziki. Często polują w sposób zorganizowany naganiając zdobycz w kierunku zasadzki

Rodzina kotowatych reprezentowana jest w faunie Parku jedynie przez rysia. Ryś *Lynx lynx* jest stosunkowo dużym zwierzęciem (do 30 kg masy ciała), ma krępy tułów, długie kończyny z dużymi stopami, których palce są zakończone potężnymi, wysuwalnymi pazurami.

Największym naszym ssakiem drapieżnym, jaki występuje na terenie jest niedźwiedź brunatny *Ursus arctos* (masa ciała może przekraczać 400 kg). Spośród dużych ssaków kopytnych najliczniejszy jest jelen europejski *Cervus elaphus*, duże zwierzę o masie ciała znacznie przewyższającej 100 kg (Bobek i in. 1992). Jelenie bytują w grupach rodzinnych, składających się z samic oraz ich potomstwa. Sarna *Capreolus capreolus* to gatunek zdecydowanie mniejszy, ma smukłe ciało, wysokie i cienkie nogi. Dzik *Sus scrofa*, przedstawiciel świniowatych, ma masywne, krępe ciało i wydłużoną głowę o kształcie klina.

Przyrodę nieożywioną reprezentują bardzo charakterystyczne elementy środowiska geologicznego jak pomniki przyrody „**Skalki pod Przechybą**” (pasmo Radziejowej) które stanowi pięć grup skalnych na obszarze 9,25 ha (5-7 m wysokości), blokowiska m.in.

Krzeseł Kingi (obwód 8 m wys. 5 m) i jaskinia skalna w obrębie osuwisk na stokach, małe progowe wychodne skałkowe w szczytowych partiach gór, gruboławicowe piaskowce magurskie.

Wietrzne Dziury - (Pasma Radziejowej) - rów rozpadlinowy dł. 50 m, głębokości do 4 m, ściana skalna dł. 20 m, wys. 6 m, i blokowiska w strefie osuwiska, gruboławicowe piaskowce magurskie **Źródło „Anna”** - Barcice - źródło siarczkowej wody mineralnej - wypływ w obrębie piaskowców, **Źródło „Tadeusz”** - Barcice Zabronie - źródło siarczkowej wody mineralnej - wypływ w obrębie piaskowców magurskich, w obszarze strefy krynickiej przy kontakcie cienkiego fliszu.

Głęboki Jar - wąska, kręta, i głęboka dolina obramowana w wielu miejscach ścianami skalnymi położona na granicy gminy Stary Sącz i Rytro. W dnio potoku obserwuje się formy erozyjne z kaskadami i szypotami, terasy żwirowe i



współczesne martwice wapienne. Nie jest pomnikiem przyrody bardzo ciekawa krajobrazowo i z geologicznego punktu widzenia **Dolina Jaworzynki**. Szczególnie w jej górny biegu.

Na tym obszarze występują także inne obiekty ciekawe przyrodniczo, będące pod ochroną: dęby - w Barcicach Górnych, Popowicach i Starym Sączu, lipy - przy kościele w Barcicach, w Moszczenicy k. szkoły, w Rzyczanowie, w Gaboniu, w Starym Sączu - przy klasztorze Klarysek i przy kapliczce św. Floriana, sosny czarne - w Starym Sączu.

Na podst. „Monografii Popradzkiego Parku Krajobrazowego”

Starosądeckie stawy. Fot. Jan Migacz

SADECKIE WYCZULENIA

Edmund Wojnarowski

RZYMianie NAD POPRADEM

W podbijaniu starożytnego świata Legiony rzymskie zmierzając w naszym kierunku dotarły w okolice dzisiejszej Bratysławy. Oparły się o Dunaj i nie poszły niestety dalej.

I choć najbliższej ku obecnym naszym granicom podszedł oddział z legionu stacjonującego za panowania Marka Aureliusza w Aquincum (czyli w dzisiejszym Budapeszcie), bo podszedł aż do słowackiego dziś Trenczyna - o czym informuje odkryty tam napis, wykuty w skale - to jednak nie wystarczyło, aby znaleźć się w obrębie Rzymskiego Imperium. A szkoda, bo to by nam przecie oszczędziło wiele trudu w staraniach o wejście o UE.

Ale załamywanie rąk nad tym, dlaczego to Rzymskie Legiony nie poszły dalej na północ i nas nie podbiły, wychodząc naprzeciw naszym współczesnym zabiegom, nie leży w zakresie naszych tu rozważań.

Pragniemy bowiem tylko przypomnieć o tej rzymskiej wyprawie - odnotowanej przez Pliniusza Starszego w jego „Historii naturalnej” - jaką za Nerona zorganizowano nad Bałtyk po bursztyn, który w tym czasie czyli za panowania tegoż cesarza w całym Imperium Rzymskim znalazł się *na topie*. Przed złoto się nawet wysforował i tzw. drogie kamienie. A stało się tak ze względu na jego właściwości lecznicze. A tym samym magiczne w mniemaniu starożytnych.

Zaś pragniemy to zrobić nie bez kozery. Wyprawa ta, która nota bene została ukoronowana sukcesem, miała bowiem ponoć przebiegać przez Stary Sącz - tzn. tędy, gdzie dziś nasze miasto leży, no bo jego samego wtedy jeszcze na świecie być nie mogło.

W każdym razie w ten sposób poprowadził tę wyprawę nad Bałtyk nasz wielki krajan, Szczęsny Morawski, autor wiekopomnego dzieła, „Sądeczyzny”, a poprowadził tak w swojej powieści, zatytułowanej „Po jantar - wyprawa rzymska do ujścia Wisły z rozkazu Cesarza Nerona”. (Wyd. w Krakowie w 1894 r.)

Po *znajomości* - powiedziec by można kolokwialnie - a nie zgodnie z geo-oczywistością poprowadził ją sobie w swojej powieści. Czyli nie przez Bramę Morawską, na Opole i tak dalej nad Bałtyk u ujścia Wisły.

Spróbujmy ją odtworzyć.

Pomijamy początkowy odcinek wyprawy czyli ten z Aquileji (Triest dziś) i przez Carnuntum (znane wówczas rzymskie centrum administracyjne nad Dunajem w okolicy Wiednia). Zwrócić jednak warto na nią uwagę, gdy - pokonawszy Tatry - znalazła się nad Dunajcem.

Wtedy nie mogło już być wątpliwości, w czym rzecz, czyli dlaczego wyprawa wybrała akurat tę drogę. Stąd to bowiem, znad Dunajca, górami - być może nawet że przez Przehybę - pchnął Szczęsny Morawski Rzymian nad Poprad, by jego doliną pociągnąć ich nad Bałtyk korzystając z trasy znanej nam pod nazwą Drogi Węgierskiej, przy której leżało przecież jego ukochane miasto, w którym w 1861 osiadł na stałe. W którym był też jakiś czas i rajcą miejskim.

Aleksander Krawczuk, który w swojej książce „Polska za Nerona” (wyd. „Iskry”, W - wa 2002 r.), poświęconej właśnie tejże wyprawie, wydobyl, powiedziec można, po dwustu latach z zapomnienia powieść Szczęsnego Morawskiego „Po jantar”, dwuruje sobie po trosze z tak niedorzecznie wymyślonej trasy.

Ale od razu powiedzmy, że czyni to nader życzliwie. A skoro zastanawia się (na zasadzie odniesienia się do pewnych fabularnych zbieżności), czy była znana Sienkiewiczowi, czy ją miał w ręku?, skoro powieść „Po jantar” ukazała się na rok przed „Quo vadis” - to poza życzliwością można dostrzec u Krawczuka uznanie dla Szczęsnego Morawskiego za unikalność podjęcia tego tematu. Jak również za udokumentowanie fabuły. A przy okazji za jego dokonania w tak wielu przecież dziedzinach.

To ostatnie wyartykułowane nawet zostało w oddzielnym rozdziale rozprawy „Polska za Nerona”, zatytułowanym *Stary Sącz i Szczęsny Morawski*, który to rozdział zaczyna się tak: *Rynek Starego Sącza pozostaje w pamięci każdego, kto choćby tylko przejazdem zatrzyma się w tym mieście.* (s. 92.)

Z historycznych annałów: MIASTO STAROŻYTNE

Stary Sandecz, czyli Sącz, Sądecz (Sandecia), nad strugą Moszczenicą, w klinie między uchodzącym Popradem do Dunajca.

Kazimierz Sprawiedliwy, nadać miał 1163 r. zamek Sandesch w dożywocie niejakiemu Wichfydowi z Niemiec przybyłemu; lecz data jest fałszywa, gdyż Kazimierz, który się w tym przywileju pisze ks. krak. i sandom., później obu księstw został dziedzicem. Bolesław V obróciwszy posąg swej żony Kunegundy na potrzeby krajowe, darował jej natomiast ziemię sandecką 1257 r., zastrzegając: ażeby królowa darowizny swojej, obcego narodu ludziom nie puszczała. Taż Kunegunda funduje klasz. zakonnice s. Franciszka, uposaża Sączem i 29 wsiami; po zgonie zaś mężowskim zostawszy mniszka, lat 13 tamże przeżyła, a dopełniwszy życia wielkimi cnotami znakomitego, zmarła 1292 r. Listy niektóre papieskie nazywają ją: Ducissa Sandecensis. Przywdziały współcześnie habit: siostra jej Helena czyli Jolenta, wdowa po Bolesławie ks. kaliskim i Jadwiga po śmierci męża Władysława Łokietka, gdzie też zmarła i pogrzebiona 1340 r.

Klasztor obspypywany dobrodziejstwami i nadaniami, stał się jednym z najbogatszych w Polsce; miasto zaś cieszyło się dobrym bytem i znaczną prowadził handel. Mieszczanie stolicy, zawarli 1329 r. umowę w ten sposób: iż Sandeczanie prowadząc towary swoje łądem do Torunia, obowiązani byli jechać przez Kraków, i wzajemnie Krakowianie jadący z towarami do Węgier lub stamtąd wracając, Sandecza mijając nie powinni. Wznoszenie się o milę odległości Nowego Sącza, sprawiło stopniowy uszczerbek miastu w handlu i innych korzyściach. Kazimierz W. obdarzając 1357 r. Stary Sandecz (Antiqua Sandecz) prawem magdeb. nadaje mieszczanom wolność łowienia ryb w Popradzie i Dunajcu, jakoteż dozwala polowania w granicach miasta; ustępując im górę przy sadzawce (prope piscinam) będącą we wszelkich użytkami, pod warunkiem: ażeby królowi rocznie 15 skojców na Wielkanoc uszczali, wnosili na toż święto daninę wieprzową (pro porco) 16 skojców, połciową (pro perna) tyleż, jagnięcą (pro agnetis) 6 groszy, za oraczkę (pro aratura) ról król. 1 1/2 grzywny i 50 wozów drzewa opałowego, po cenie targowej przed Bożem nar. oplacali.

Król Ludwik uwalnia 1381 r. włości klasztor. od osepów i wszelkich ciężarów, lecz dla uznania monarszej władzy, dawać mają do skarbu 4 gr. z łanu, miarę żyta i 2 owsa. Gdy zaś zdarzy się, że syn lub córka, albo który z potomków król., związki małżeńskie zawierając, lub koronować się będzie, w takim razie poddani obowiązani będą złożyć ofiarę dobrowolną. Musiał się tu znajdować zamek, skoro Kazimierz IV synom przeznaczył miejsce to na pobyt, dając im za nauczycieli Filipa Kalimacha i Jana Długosza. W tym ustroniu doskonalili się królewicowie około 1475 r. w umiejętnościach, ostre wiodąc życie; odzież ich składała się z grubszego sukna, w zimie zaś kozuchami odziani byli.

Do końca 16 wieku zwano ten Sandecz Antiqua, Zygmunt zaś III w przywileju 1602 r. mianując go Vetus Sandecz, wyraża: ponieważ miasto do zakonnic należące, mając przez poprzedników naszych nadany targ i 3 jarmarki, dotąd takowych nie zaprowadziło, stanowiąmy przeto, ażeby targ odbywał się w poniedziałek, a jarmarki na ś. Trójcę, na narodzenie N. P. i na ś. Elżbietę. Jedynym miastu pozostał zaszczyt, klasztor s. Klary, otoczony wysokim murem, z okazałym o dwu wieżach kościołem. Zakonnice lubo zniesione 1782 r., pozostały jednak, żyją podług dawnych ustaw, obchodząc uroczystością pamiętkę zgonu swej fundatorki. Cela w której mieszkała, zamieniona jest na kaplicę, a Bogu poświęcone dziewice, pokazują szklankę i łyżkę używane przez s. Kunegundę. Miasteczko dość porządne i przez samych chrześcian zamieszkałe.

„Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego; Warszawa, nakład i druk S. Olgelbrandta, Księgarza przy ulicy Miodowej Nr. 496, 1845, za pozwoleniem cenzury rządowej”

NAJSTARSZA SZKOŁA ŚREDNIA W STARYM SĄCZU



Trzydniowe (10-12 października 2003) obchody jubileuszu 100-lecia Zespołu Szkół Zawodowych im. Władysława Orkana, najstarszej szkoły średniej w Starym Sączu, miały bogaty program i uroczysty charakter. Rozpoczęły się sesją naukową z wykładem dr Henryka

Olesiaka na temat: „Zagrożenia i patologie w środkach masowego przekazu”. W sobotę była uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru. W „Sokole” odbyło się uroczyste otwarcie „100-lecia” z udziałem zaproszonych gości (samorządowych władz gminy i powiatu, absolwentów, nauczycieli i uczniów), część artystyczna i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. W niedzielę natomiast odbył się koncert z udziałem zespołów młodzieżowych i dziecięcych. Przez cały czas można było oglądać ciekawe wystawy, które urządzono w kilku pracowniach szkolnych. Burmistrz Marian Cycoń życzył zasłużonej dla lokalnej społeczności placówce oświatowej kolejnych 100 lat i środków finansowych na dalszy rozwój. Małopolski wicekurator oświaty Jan Nowak odczytał okolicznościowy list, który na jubileusz przesłała minister Krystyna Łybacka.

Początki szkoły przy Daszyńskiego 15 sięgają końca czasów zaboru austriackiego. W lutym 1871 roku, na mocy rozporządzenia Rady Szkolnej Krajowej, zostały powołane seminaria nauczycielskie jako osobne zakłady mające na celu kształcenie nauczycieli dla szkół ludowych w Galicji. Pierwsze seminarium nauczycielskie na Sądecczyźnie zostało otwarte we wrześniu tegoż roku w Nowym Sączu. Jednak z powodów trudności lokalowych, już maju 1876 roku Minister Wyznań i Oświaty przeniósł szkołę do Tarnowa. Po dwudziestu latach wyłoniła się ponownie szansa założenia w naszym regionie szkoły tego typu. Nowy Sącz nie godził się na wybudowanie i utrzymanie gmachu szkolnego, pertraktacje z Radą Miasta Nowego Targu również nie przyniosły spodziewanych rezultatów, dopiero Starosądeczanie zgodzili się na wybudowanie i utrzymywanie szkoły. Zarząd Miasta, złożoną deklaracją, wziął na siebie zobowiązanie do świadczeń na rzecz powstałego seminarium. Dotyczyło to: oddania na własność skarbu państwa gruntu pod budowę seminarium i na pole doświadczalne; dostarczenia mieszkania dla kierownika zakładu (skarb państwa miał za nie opłacać roczny czynsz); dotacji do kasy rządowej na pokrycie kosztów opatu, oświetlenia i „usług lokalności szkolnych”, złożenia deklaracji datacji na wewnętrzne urządzenie zakładu... Nauka w nowo otwartym seminarium rozpoczęła się 1 października 1903 r.

Jan Golonka, starosta nowosądecki wręczył najbardziej zasłużonym nauczycielom nagrody. Z okazji jubileuszu starostwo ufundowało szkole pracownię multimedialną. Absolwent „leśnika” Waldemar Olszyński, obecnie szef oświaty na nowosądeckim ratuszu, z sentymentem wspominał lata, które spędził w tej szkole. Za zasługi dla rozwoju oświaty Srebrny Krzyż Zasługi otrzymała wicedyrektor szkoły Teresa Trąd, natomiast odznaczenia Za Zasługi Dla Ziemi Sądeckiej przypadły w udziale: Bogumile Hybel - dyrektorowi szkoły, Marianowi Kuczajowi (poprzedniemu dyr.), Józefowi Gawrońskiemu (byłemu wieloletniemu dyr.), Helenie Szaszkw (najstarszej żyjącej nauczycielce), a także: Janowi Hanzłowi, Kazimierze Mrówce, Zdzisławowi Porębskiemu, Stanisławowi Gackowi i Danucie Kotarbie. Osobne nagrody dla nauczycieli wręczyła dyrektor szkoły.



- Pamiętamy o mądrych ludziach, którzy na początku ubiegłego wieku tworzyli tę szkołę... Dla nas los był szczególnie łaskawy, pozwolił nam się tutaj spotkać i wspólnie przeżywać te wzruszające chwile... Choć czasy są trudne, myślę, że młodzież przychodząca do nas, nie wychodzi rozczarowana. - mówiła w inauguracyjnym wystąpieniu dyr. szkoły Bogumiła Hybel.



Sto lat !

ABSOLWENCI „STULATKI”. Zespół Szkół Zawodowych im. Władysława Orkana doczekał się w swojej 100-letniej działalności (od Seminarium Męskiego poprzez Liceum Pedagogiczne) kilkunastu tysięcy absolwentów. Wśród absolwentów „stulatki” są luminarze nauki, znani działacze życia społeczno-gospodarczego, politycznego, i oczywiście nauczyciele. Z notkami biograficznymi kilkunastu z nich możemy zapoznać się na internetowych stronach szkoły (<http://republika.pl/zsz1starysacz>). I choć większość z tych, którzy „w sposób znaczący wnieśli wkład w ogólny dorobek społeczeństwa” nie ma już wśród nas, ta lista jest wciąż otwarta...

Biernacki Władysław - (1937) dr nauk humanistycznych (mgr UJ 1960 r., dr UJ 1979), absolwent Liceum Pedagogicznego, nauczyciel Liceum Pedagogicznego w Limanowej i Studium Nauczycielskiego w Nowym Sączu, pracownik naukowy CDN (ODN i WOM) - dyrektor 1982-91. Przewodniczący od 1982 roku Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej ds. nadawania stopni specjalizacji zawodowej nauczycielom.



Bodziony Jakub - (1886) absolwent Seminarium Nauczycielskiego (1907), nauczyciel szkół ludowych w Świniarsku, Woli Kurowskiej i Zbyszycach, a później kierownik Szkoły Powszechnej w Chełmcu (od 1925 roku), członek Polskiego Komitetu Likwidacyjnego 1918/19, poseł na Sejm II RP 1935-38 z ramienia BBWR, rekomendowany przez ZNP (prezes powiatowego związku 1920-25), działacz społeczny (m.in. w Komunalnej Kasie Oszczędności). W 1939 aresztowany przez gestapo, więziony i następnie przewieziony kolejno do obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Hamburgu. Przez Szwecję powrócił w 1945 do kraju. Pochowany na cmentarzu na Helenie.

Cholewa Mieczysław - (1913) nauczyciel (ukończył Seminarium Nauczycielskie w 1931) szkół w Szczawniku i Długolące-Świerkli. Propagator folkloru góralskiego, gawędziarz i poeta ludowy. Wędrował po kraju w góralskim stroju. Próbował wydawać pismo regionalne „Warta”. Podczas okupacji hitlerowskiej w ruchu oporu, kurier na Węgry, pseudonim „Oblazy”, redaktor konspiracyjnej prasy („Z uboczy” i „Orle Ciosy”), dowódca oddziału partyzanckiego BCH „Juhas”. Więziony przez Niemców na Słowacji, Węgrzech i w Nowym Sączu, zawsze uciekał. W 1946 roku wydał pracę „Stroje ludowe Ziemi Sądeckiej, rozwój stroju ludowego i jego zasięg terytorialny” (III nagroda Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu). Autor wierszy ludowych. Pochowany

na cmentarzu na Helenie.

Fyda Edward - (1890) pedagog (absolwent Seminarium Nauczycielskiego), dyrektor (od 1933) SP nr 3 im. Jana Kochanowskiego w Nowym Sączu. Uczył w SP im. Władysława Jagiełły w Nowym Sączu 1908 - 1909 oraz w szkołach w Miłkowej 1909-11 i Starym Sączu 1911-12, a następnie w SP nr 1 w Nowym Sączu 1912-33. Współzałożyciel Teatru Robotniczego im. B. Barbackiego, aktor i reżyser. Zbierał i rejestrował regionalne pieśni ludowe, autor interesującego widowiska regionalnego „Wesele w Zabełczu”. Odnaczony w okresie międzywojennym przez Polską Akademię Literatury „Wawrzynem Akademickim”. W latach 50. niezapomniany odtwórca Papkina w „Zemście” Fredry. Wieloletni radny MRN w Nowym Sączu.

Grucela Edward - (1932) nauczyciel muzyki i wychowania plastycznego (absolwent Liceum Pedagogicznego), uczył w szkole na Niemcovej (najwyżej położonej na Sądecku - 1026 m.n.p.m.); rzeźbiarz, założyciel zespołu „Dolina Popradu”, od 1945 grał w zespole mandolinistów „Echo”, zorganizował chór, zespół taneczny i orkiestrę w Państwowym Domu Dziecka w Rytrze, najślynniejszy nadpopradzki skrzypek, laureat nagrody im. Oskara Kolberga.

Gryźlak Jan - (1914) zasłużony nauczyciel i działacz sportowy, pionier i organizator sportu wiejskiego, inicjator budowy obiektów sportowych, w tym narciarskich, w powiecie i województwie nowosądeckim. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego (1933), Wyższego Kursu Nauczycielskiego (1951) i AWF Warszawa (1955); Przed wojną uczył w szkołach w Izbach, Rzepienniku Suchym i Sietnicy koło Biecza. Uczestnik kampanii wrześniowej, do niewoli niemieckiej trafił w Żółkwi koło Lwowa, więzień niemieckich obozów w Austrii 1939-45, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie. Po wojnie nauczyciel w Rytrze i zastępca dyrektora Szkoły Ćwiczeń w Starym Sączu. Od 1957 członek naczelnych władz Zrzeszenia LZS, działacz SZS i PZN. Podinspektor oświaty PRN i wizytator 1946-75. Ostatnią jego inwestycją jest stadion międzyszkolny im. Romana Stramki (bliskiego Przyjaciela) w Nowym Sączu.

Gwiźdź Henryk - (1913) nauczyciel, absolwent Seminarium Nauczycielskiego, żołnierz Września - dowódca plutonu baonu ON „Gorlice”, po bitwie pod Brzozowem odznaczony VM, po zakończeniu działań wojennych zbiegł z obozu jenieckiego w Jarosławiu. Spoczywa na cmentarzu na Helenie.

Hawrot-Kotlarzowa Stanisława - (1919) poetka i nauczycielka, absolwentka gimnazjum (1938) i Liceum Pedagogicznego (1953), bibliotekarka w SP nr 13 w Nowym Sączu, kierownik Domu Kultury Zakładów Przemysłu Drzewnego w Łososinie Górnej, kurator do spraw młodzieży, działaczka Ligi Kobiet, PTTK i Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Prowadziła kilkadziesiąt spotkań autorskich w szkołach, świetlicach i domach wczasowych Sądeckizny.

Janas Józef - (1913) nauczyciel, absolwent Seminarium Nauczycielskiego (1933) i Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Krakowie (1948), przed wojną uczył w powiecie jasielskim, a po 1945. był kierownikiem szkoły w Homrzychach, polonistą w Chełmcu, w latach 1962-74 - kierownik SP nr 5 im. St. Konarskiego. W latach 50 inspektor oświaty w Nowym Sączu.



Jawor Leopold - (1926) mgr ekonomii (WSE Kraków 1953 i 69), nauczyciel (Liceum Pedagogiczne 1948). Pracował w ZSZ w Nowym Sączu 1953-73 (od 62 dyrektor). Dyrektor Technikum Budowlanego 1973-75, Zespołu Szkół Samochodowych 1975-76 w Nowym Sączu, wicekurator 1976-89 (kierował działem ekonomicznym i szkolnictwem zawodowym), dyr. Wydziału Ekonomicznego kuratorium nowosądeckiego 1989-92. Żołnierz ZWZ i AK, łącznik placówki Stary Sącz, a następnie w oddziale „Zawiszy”; brał udział w walkach partyzanckich w Kamienicy, Mogilnie, Tylmanowej, Grywałdzie i Szczawnicy. Od 1 lipca 1944 roku w grupie „Tatara”, ps. „Boguś”. Działacz kombatancki od 1946. Prezes ZW (O) ZKRPiBWP (d.ZBOWiD) w Nowym Sączu. **Kuczaj Marian** - (1948) mgr wychowania fizycznego, absolwent Liceum Pedagogicznego (1967), Studium Nauczycielskiego (69) i AWF Kraków (75), burmistrz Starego Sącza (1998-2002) z list AWS; poprzednio dyrektor i nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych i Technikum Leśnego w Starym Sączu (1975-98) i SP nr 15 w Nowym Sączu (1969-75), sędzia piłkarski, przewodniczący Okręgowego Kolegium Sędziów, wiceprezes OZPN w Nowym Sączu, działacz LZS i SZS.



Królik Antoni - (1891) nauczyciel (absolwent Seminarium Nauczycielskiego 1911) szkół ludowych w powiecie wadowickim, województwie łódzkim, Lwowie (m.in. dyrektor szkoły im. M.Konopnickiej, kierownik placówek dokształcania zawodowego i dla dorosłych), w 1945 powrócił do rodzinnego miasta, uczył do 1964 roku w szkołach w Popowicach i Łącku. Współzałożyciel Towarzystwa Miłośników Starego Sącza, wieloletni prezes tej organizacji 1948-73 (upamiętnia go tablica wmurowana na frontonie Muzeum Regionalnego). Opiekun zabytków, miłośnik krajoznawstwa.

Manna Alojzy - (1921) absolwent Liceum Pedagogicznego (1939), magister pedagogiki (Uniwersytet Warszawski 1950). W 1940 wywieziony na Syberię (obwód Tomsk), gdzie pracował między innymi jako drwal, woźnica, kowal. W czerwcu wstąpił do Pierwszej Dywizji Piechoty między innymi Tadeusza Kościuszki (dowódca drużyny w Sielcach) starszy chorąży, następnie w 3 Dywizji Piechoty I Armii Wojska Polskiego przeszedł szlak od Wołynia- poprzez szturm z przyczółka Magnuszewskiego na Warszawę- do Kołobrzegu. Po wojnie zdemobilizowany, pracował w Komitecie Pomocy dla rannych i sierot po powstaniach warszawskich, inspektor szkolnictwa zawodowego, od 1955 w Nowym Sączu organizował między innymi Poradnię Zdrowia Psychicznego, uczył w Liceum Pedagogicznym, Studium Nauczycielskim i Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Kawaler Virtuti Militari, działacz kombatancki. Pochowany na cmentarzu w Zawadzie.

Osiowski Tadeusz - (1903) nauczyciel, absolwent Liceum Pedagogicznego i Wyższego Kursu Nauczania w Krakowie, przed II wojną światową uczył w Wilnie, Mielcu, Muszynie i Zagorzynie koło Łącka; podczas okupacji hitlerowskiej ukrywał się pod nazwiskiem „Marcin Bielowski”, a po zakończeniu kierownik szkoły w Zawadzie

w 1945 - 58 Szkoły Podstawowej numer 13 w Nowym Sączu 1958-67. Działacz Związku Nauczycielskiego od 1925 (pełnił funkcje sekretarza i prezesa w Nowym Sączu). Doprowadził między innymi do wykupienia spod dzierżawy budynku przy ulicy Narutowicza 2, gdzie obecnie znajduje się siedziba związku.



Pach Józef - (1947) mgr wychowania muzycznego (Wyższa Szkoła Pedagogiczna Kielce), absolwent Liceum Pedagogicznego, nauczyciel śpiewu i muzyki (28 lat w I Liceum Ogólnokształcącym imienia J. Długosza w Nowym Sączu) prowadzi pracownię strojenia i naprawy instrumentów, współzałożyciel chóru „Immaculata” w parafii MBN w Nowym Sączu. Odznaczony Medalem „Za ofiarność i odwagę”, przyznany za uratowanie z dunajcowej topieli dwóch żołnierzy. Ojciec Jan-skrzypek i lutnik był założycielem pierwszej po II wojnie światowej orkiestry symfonicznej w Nowym Sączu, zespołu mandolinistów i „Romantycznych”.

Palmowski Marian - (1929) ekonomista, miłośnik Starego Sącza, absolwent Liceum Pedagogicznego. Studiował zaocznie w Krakowie. Kierownik działu księgowości w Sądeckich Zakładach Elektrod Węglowych 1962-71, przewodniczący koła terenowego Stowarzyszenia Koła Księgowych Polskich w Nowym Sączu. Współtwórca I tomu „Historii Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 r.”, folderów i przewodników o Starym Sączu. Laureat nagrody im. Brata Alberta za ochronę zabytków sakralnych i narodowych.

Waligóra Bronisława - (1943) absolwentka Liceum Pedagogicznego (1962), Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego (1982), doktorat na Wydziale Filozoficznym uniwersytetu w Kijowie 1987; nauczycielka, pracownik administracji państwowej Urzędu Wojewódzkiego (Wydział ds. Wyznań, Wydział Zatrudnienia, Wydział Kultury i Sztuki - dyrektor), działaczka społeczności mieszkaniowej (członek Rady Nadzorczej Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej).



Wiktor Jerzy - (1943) mgr filologii polskiej; absolwent Liceum Pedagogicznego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej, nauczyciel od

1963 roku, pracował w szkołach w Nowym Sączu, Grybowie i Podegrodziu; działacz harcerski, w latach 80 tych sekretarz ZW TPPR, od 1985 dyrektor LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Starym Sączu.



Zając Mieczysław - (1935) mgr wychowania fizycznego, absolwent Liceum Pedagogicznego (1953) i Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie (1960). Nauczyciel ZSMR w Szczurowej 1953-56, a następnie szkół średnich i podstawowych w Nowym Sączu; pracownik Międzyszkolnej Poradni do Leczenia Wad Postawy Ciała (przy SP nr 13) i Szkolnego Powiatowego Ośrodka Sportowego - filii w Starym Sączu. Działacz Szkolnego Związku Sportowego (wiceprezes) Wiceprezes Parafialnego Klubu Sportowego „Tabor” przy parafii św. Małgorzaty.

Mordarski Mieczysław - (1888) absolwent Seminarium Nauczycielskiego, nauczyciel śpiewu, żołnierz armii austriackiej, założyciel i pierwszy dyrygent orkiestry „Echo Podhala” (1923), kapelmistrz 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (prowadził na czele orkiestry pułkowej defiladę wojsk polskich na Kreszczatiku w Kijowie w 1920 roku), burmistrz Limanowej 1939, miał pięciu synów.

Moszycki Karol - (1913) nauczyciel, absolwent Seminarium Nauczycielskiego i Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. Żołnierz Września - 8 Pułk Ułanów „Kraków”, zbiegł z niewoli rosyjskiej. Po powrocie do Nowego Sącza aresztowany przez gestapo i wywieziony do obozów jenieckich w Niemczech (Plenzhau, Neubrandenburg), gdzie przebywał do końca wojny. Następnie uczył w Żołnierskiej Szkole Powszechnej na terenie Niemiec. Powrócił do domu w Ustroniu koło Podegrodzia w lipcu 1947 roku. Uczył w szkołach w Łososinie Dolnej, Kamionce Wielkiej i Chelmcu (1955-73). Działacz turystyczny, przewodnik beskidzki, organizator rajdów, imprez i obozów wędrownych.



Węglarski Kazimierz - (1911) nauczyciel (absolwent AWF w Warszawie), żołnierz Polski Podziemnej BCh, ps. „Walić”; przed wojną piłkarz Sandecji. W 1930 roku ukończył Seminarium

Nauczycielskie. Organizator kursów czytania i pisania dla dorosłych na Sądeckczyźnie, uczył w Rytrze. Żołnierz Września. Podczas okupacji uczestniczył w tajnym nauczaniu w Rogach i Rytrze, redagował gazetkę „Ku Wolności”, awansował na kapitana. Od września 1945 roku pełnił funkcję instruktora oświaty dorosłych w Inspektoracie Szkolnym w Nowym Sączu. Organizator pierwszego „Święta Kwitnącej Jabłoni” w Łącku. Szef Inspektoratu Szkolnego 1949, przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu od 1958 roku. Współtwórca „eksperymentu sądeckiego”; za „czasów Węglarskiego” powstało lodowisko w Krynicy, restauracja „Relaks” w Gródku nad Dunajcem, sądecką gastronomię okrzyknięto najlepszą w kraju. Od 1975 roku przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Zięba Jan - (1905) nauczyciel (absolwent Seminarium Nauczycielskiego i Szkoły Podchorążych Rezerwy w Krakowie) szkół w Polanach, Bereście, Grybowie, od 1952 kierownik i budowniczy szkoły podstawowej i przysposobienia rolniczego w Polanach. Podczas II wojny komendant ZWZ-AK w rejonie Grybowa, ps. „Szpak” i „Baca”, w latach 1942-45 więzień obozów koncentracyjnych w Auschwitz, Gross-Rosen, Bin Staaken, Sachsenhausen-Oranienburg, Falkensee...



Zespół Szkół Zawodowych w obecnym kształcie to kilka szkół, które kształcą młodzież w zakresie leśnictwa, kształtowania środowiska, ekonomii i administracji, chemii, usług gospodarczych...

Szkoła bierze udział w licznych konkursach, zawodach, festiwalach, przeglądach zdobywając wysokie lokaty i wyróżnienia. Uczniowie uczestniczą w konkursach plastycznych, recytatorskich, ortograficznych, muzycznych... zawodach sportowych w różnych dyscyplinach. Szkoła współpracuje także ze szkołami i instytucjami z innych krajów, tj.: Padua School w USA (co roku uczniowie wyjeżdżają na roczny pobyt i naukę w tamtejszej szkole); Amerykańska Letnia Szkoła Języka (od 1991 nauczyciele amerykańskich szkół i uczelni prowadzą trzytygodniowy kurs językowy); Quincy University (studenci z opiekunami prowadzą cykle tematycznych spotkań z młodzieżą); Dyrekcja Lasów w Stuttgarcie (uczniowie wyjeżdżają na praktyki); Leśna Szkoła w Prešovie (spotkania uczniów, nauczycieli - wspólne zawody sportowe); Centralskole Kolind w Danii (wymiana uczniów i nauczycieli). Chlubą szkoły jest dobrze wyposażona, całkowicie skomputeryzowana biblioteka, a także pracownie komputerowe (z dostępem do Internetu).

Marek Basiaga

Trzecie odkrycie kart

(o tomiku Danuty M. Sułkowskiej *Dojrzewa światło dnia*)

W kręgach literackich panuje dość szeroko rozpowszechniona opinia, iż dopiero trzecia książka czyni z adepta pióra autora, o którym sądzić można, że potrafił pokazać w całej okazałości swój talent, swoją dojrzałość artystyczną i myślową, a wreszcie iż droga, którą wybrał nierozłącznie będzie kojarzyć się ze sztuką słowa. O ile debiut z natury rzeczy ma poprzeczkę zawieszoną dość nisko, po sportowemu mówiąc trochę po juniorsku, druga książka staje się przepustką kołaczących do ekstraklasy, trzecia winna być już ugruntowaną propozycją ewokującą swoje ja artystyczne, świat swoich twórczych eksploracji, jest dokumentem na podstawie którego można określić, czy artystą się już jest, czy lepiej sobie dać spokój, czyli usłyszeć ostatni dzwonek ostrzegający, że bracie nie tędy prowadzi twoja droga.

Nic bardziej złudnego, jeżeli dopasować to do drogi poetyckiej **Danuty Sułkowskiej** i nic lepszego, na Boga, nie mogło się zdarzyć. Już swym debiutem pt. *Czas poezji* zwróciła na siebie uwagę. Drugim tomikiem pt. *Ludzie i wiatr* dobitnie potwierdziła swoje rozpoznania artystyczne, natomiast najnowszy, trzeci pt. *Dojrzewa światło dnia*, jest, mówiąc po męsku, krótko i brutalnie, pozycją - by tylko nie przesadzić, ale trudno - wyzwaniem należy podjąć - jest książką rewelacyjną. Trudno staremu i zgorzkniałemu krytykowi, obolałemu wzdłuż i wszerz gadać takie herezje, ale nie przedstawienie ich w sposób jasny i nie budzący wątpliwości, byłoby naigrywaniem się z czymś trudnym, mówiąc prosto z rzeczywistością artystyczną.

Być może nie od rzeczy będzie stwierdzić, że taka poezja, mówiąc banalnie i niezręcznie, a przecież prawdziwie, jest dojrzała i mądra, wnikliwie penetrująca zarówno świat dookolny, jak i wewnętrzny, umiejąca wydobyć charakterystyczny, a przez to zawierający swoją jednostkowość konkret, wsłuchana w otaczającą nas rzeczywistość tuż - blisko - obok nas i przez to marginalnie traktowaną, szczerą i prześmiewczą. Mile, z humorem opisująca realny byt lub, a jest to zabieg konsekwentnie przez autorkę stosowany, czasami na przekór, pozornie ostro, zabawnie poważna i poważnie zabawna, dobrotliwie szydercza. To realne chwytnie życia skłania nas do kpiącego, nie pozbawionego ironii, drwin odbioru, a czasami budzi nas do bezpośredniego zadowolenia. A przecież jest taka poezja potrzebna, jest niezwykłą dyskusją z poezją medytacyjną, a mówiąc dokładnie z jej epigońskimi i już nieoryginalnymi realizacjami. Kończąc to przydługie nieco zdanie - piszący te słowa naczytał się w młodości Prousta - że taka właśnie poezja wisiła w powietrzu i dzięki talentowi, to słowo nie budzi żadnych wątpliwości w stosunku do **Danuty Sułkowskiej**, zostanie zaprezentowana szerszemu ogółowi i mam nadzieję, że dobrze przyjęta przez czytelników i przyjaciół. Ale nie od razu Kraków zbudowano. A więc ad rem...

Już inicjalny wiersz zbioru pt. *Olśnienie*, który chciałbym państwu zacytować zachowuje w sobie strukturę wiersza medytacyjnego.

Olśnienie

pora zachodu

zanurzona w ciszy
ostatnich blasków
zасыpiającego dnia
pojmuję
przez jedno drgnienie światła
na łodydze trawy
czyjś zamiar
według którego
jestem

Późna pora dnia, liryczna sytuacja osamotnienia, brak zatem społeczeństwa, rola natury, a zwłaszcza sam znaczący tytuł, końcowe zaakcentowania istnienia są kanonami w liryce medytacyjnej, przynajmniej tej, której penetracją zajmował się **Wojciech Kudyba**, nawet szmer Najwyższego można by usłyszeć.

A jednak to tylko początek, otwarcie, cierpliwie trzeba rozpocząć nam wędrówkę po słowie poetki wiedząc, iż dopiero na samym końcu wszystko spróbuje się dookreślić, nabrać pełnego znaczenia. Podobną metodologię proponuje Jurij Lotman w artykule „*O modelującym znaczeniu początku i końca*”. Zatem te dwa semantyczne miejsca w dziele literackim są wyjątkowo nacechowane znaczeniem i trzeba uważnie im się przyjrzeć.

Do końcowych utworów, nie łamiąc galicyjskich tradycji kulturowych, powrócimy właśnie przy końcu naszych rozważań. Tak będzie i prościej i mniemam przejrzyściej.

Pierwsze utwory tomiku nierozłącznie związane są ze **Światłem**, można powiedzieć, że funkcjonują różne określenia jasności na zasadzie klucza. Światło jest tutaj traktowane, jak początek drogi poznania, iluminacja, początek istnienia.

melodię naszego życia

otwiera

klucz światła

trzeba dostrzec w jego strumieniu

wszystkie nuty

i zagrać je

bez fałszu

aż do nadejścia światłości

Światło jest warunkiem wszelkich spostrzeżeń intelektualnych. To w nim właśnie objawia się piękno i niezależny od człowieka porządek we wszechświecie. Jest w stanie przeniknąć nawet tego, kto jest pozbawiony fizycznego wzroku. Wyraża to, co niematerialne i dlatego też nadaje się do przedstawienia duchowości nie tylko człowieka, ale i Boga. Jak bardzo człowiek zależy od światła, wynika z formuły

ukazującej narodziny człowieka oraz świata: „Ujrzyć światłość świata” oraz bardziej słynne: „Niech się stanie światło”. Światło jest również synonimem Słowa. Pierwsze kilkanaście tekstów D. Sułkowskiej poświęcone jest właśnie powstawaniu człowieka z praoceanu, aż na micie genezyjskim skończywszy. Wiersze: *Według Biblii i (...) usłyszał je w huku pioruna*. Wydaje mi się, że poetka - i nie ma to żadnego znaczenia, czy świadomie - wchodzi w zakres problematyki i poetyki słynnego poety anglosaskiego Teda Hughesa, współbrzmi ze znakomitymi strofami jego *Rozmów z krukiem*.

Człowiek

z praoceanu nie pamiętam nic
nie przetrwały w mej świadomości
wczesne formy
pierwsze myśli najważniejsze dokonania
jednak przed pierwszym krzykiem
powtarzam całą drogę

w czasie przeznaczonym
na poznanie i działanie
błądzą
jednak o mały krok
posuwam się naprzód

przez samą granicą
w beładnych dłoniach zdobywcy
ściskam tylko wiarę i nadzieję

z ostatnim tchnieniem
ulatuję w nieskończoność

Środkową, część tomiku wypełnia wielowątkowy zapis rozciągający się od paradoksów fizycznych (*Zart*) aż do (*Meczu boksinerskiego*) i, by dotrzeć do satyry na poetów i vipów (*W cieniu*) na poetów, a kończąc np. na dywagacjach cmentarnych kobiet na temat kosztów pogrzebowych i związanych z tym stopniem żalu za opuszczającym ten świat człowiekiem (*Zwiady*).

Oczywiście spektrum tematyczne jest bardzo szerokie, mamy do czynienia z najwykleszszymi obrazami typu. (*Wstydlive wyznanie językoznawcy*), znakomity opis (*Starej kobiety o świecie*), z refleksją obyczajową wspomniane uprzednio (*Zwiady*), filozoficzną (*Każda śmierć ma inny wymiar*), czy potoczną, wiersze: (*Dziwne, Na zawsze*). Nietrudno zauważyć, że Sułkowska operuje szeroką gamą środków stylistycznych, a jej wiersze prześmiewczo-szyderczo zakorzenione są w tradycji Witkacego, Gombrowicza czy Mrożka. Jest to ten sam krąg operacji językowych generujących rzeczywistość tekstu.

Ostatnim, ale nie najmniej istotnym akcentem jest cykl wierszy dotyczący namysłu nad śmiercią i przemijaniem, ale paradoksalnie mówiąc śmierć można nie dramatycznie, lecz po ludzku zaakceptować, zinternalizować ją w swojej wizji świata (*Jej autoportret z ptakami, Imieniny ojca*), a przemijanie zdyskredytować, chociaż nie jest to ani łatwe i wymaga pewnej dyspozycji psychicznej. Takim remedium na zaakceptowanie przemijania wydaje się być przede wszystkim poezja, ogólnie mówiąc twórczość, zresztą pojęcie czasu jest absolutnie względne, a więc czy możemy mówić o jego definitywnym przemijaniu?

(...) niech sobie inni
przemijają we łzach
ja wolę mijać

z uśmiechem

a swoją drogą - ciekawe
może sekunda wydłuża się
rośnie
gdy ją podlewać jak groszek czy różę?

Finalne wiersze sugerują, iż ostatecznym celem człowieka jest ciągłe rodzenie się do życia i do poznania, które jako „jabłko pokusy w rajskim ogrodzie” doznajemy o południu życia. Jak z tego widać, tomik wierszy Sułkowskiej zaczyna się o zachodzie, by przez noc, która jest poznawaniem i przyjmowaniem świata dla siebie, (czujność zostaje wtedy zawieszona, a w północy, północy percepcja jest szczególnie kreatywna) refleksją nad życiem i rzeczywistością, by o południu życia doznać łaski poznania. Jest to budowa dynamiczna, charakteryzująca się logiczną linią rozwoju i dążąca do zakończenia, jednoznacznej odpowiedzi, jaki jest koniec naszego bytowania na tym świecie. Jednak to, co się ma zdarzyć, zdarzy się na pewno i musimy tak to przyjąć. Wolność jest jednak wpisana w czas przyszły, ten, który nas jeszcze nie dotknął. Optymistycznym akcentem jest ta właśnie otwartość zakończenia sugerująca rozmaite wątki mogące pojawić się jeszcze w naszym życiu. Sułkowska sugeruje, że dopóki w człowieku żyje potrzeba poznawania, dopóty istnieje dla nas szansa znalezienia właściwych dla nas dróg i odpowiedzi. I nie jest rzeczą najważniejszą, że staje się to prawdopodobnie dopiero o zachodzie życia.

Główną cechą tego tomiku jest jego polifoniczność i dialogowość, które to kategorie rozumiemy w sensie Bachtinowskim. Polifoniczność to wielokierunkowy, wielowarstwowy obraz świata, którego interpretacją są wiersze poetki. Wszystkie sytuacje egzystencjalne autorka uważnie penetruje i tworzy mikrokosmos podmiotu lirycznego, gdzie całość jego spraw jednocześnie warunkują osobowość, jak i wpływa na sposób wypowiedzi lirycznej. Dowodem na to są kategorie tworzonego podmiotu lirycznego, występującego czasami jako męskoosobowy, czasami jako żeńsko osobowy, a kiedy indziej znów jako obserwator liryczny nie mający bytu w rzeczywistym świecie. Wszystko to sprawia, że podmiotem tym jest po prostu **Człowiek** w ogóle, którego nie dzieli ani płeć ani historia, ani kultura, lecz łączy pasja poznania dookolnej rzeczywistości. I ta rzeczywistość dokumentowana jest w wierszach poetki kapitalnymi obserwacjami lirycznymi, np.

Chmura zgubiła kilka piorunów
omiotła mokrym ogonem miasto
i pomogła słońcu przywiązać tęczę do baszty
już po burzy

oraz np. wiersz

poeta nie powinien
robić zakupów
śmiesznie wygląda
ulubieniec muz
badający podejrzliwie
świeżość salcesonu
albo kiedy
z ciężką torbą w ręce
wlecze się posapując

Natomiast dialogowość traktujemy jako otwartość tekstu czytelnikowi. Sułkowska nie daje gotowych recept i

odpowiedzi, lecz wciąga do współtworzenia odbiorcę, próbuje obarczyć go tworzeniem razem z nią. W ten sposób czytelnik nie tylko ma prawo co do różnych odczytań danego utworu, ale także sam staje przed dylematem, jak odpowiedzieć sobie na zadane przez poetkę pytania np. (**Tak wolę**).

Poezja autorki omawianego tomiku jest też pewnego rodzaju polemiką z tzw. medytacyjną szkołą wierszy. W jej poetyce dominuje konkretny, realnie sprawdzony obraz, wielooglądowość świata, upraszczając: wnikliwe wtargnięcie w realnie istniejącą rzeczywistość, a nie budowanie ładu wewnętrznego, indywidualnego i osamotnionego **ja** w kontakcie z ciszą natury i transcendencją. Nie ogranicza to tematyki utworów autorki, która z jednakowym powodzeniem potrafi mówić o Bogu i wierze, o miłości i śmierci, a także najbardziej dokuczliwych i przyziemnych sprawach życia. I właśnie to ten lotmanowski modelujący wyznacznik, ostatnie teksty wskazują na to, że mamy do czynienia z propozycją oryginalną, doskonale twórczą na tle poezji sądeckiej. Mówiący te słowa zdaje sobie doskonale sprawę, że tomik **D. Sułkowskiej** daleko wykroczył poza ograniczenia małych ojczyzn, że jego miejsce jest wśród ciekawszych dokonań poetyckich ostatnich lat w naszej poezji współczesnej. I tak jak wiersz **Mapa rzeki** (s. 24), który pozwolę sobie przytoczyć, winien trafić do każdej solidnej antologii poezji współczesnej. Jest to symboliczna wędrówka po ciele kobiecym, rozwijająca się z niewielkiego pąku w pełny i wonny kwiat, znakomity przykład Peiperowskiej teorii metafory.

Mapa rzeki

moja rzeka nie pozwala się opisać
wczoraj odkryłam wir na miejscu
przedwczorajszej mielizny

naniósłm zmiany na mapie
tak zmiany bo było ich więcej
naprzeciw starego młyna nurt zmienił kierunek
olszyna runęła w przesmyk między wyspą a brzegiem
w trzcinach przed piaszczystą łachą
powstały dwa gniazda perkozów
kacze trudno zliczyć
nie można przejść w bród
w miejscu zawsze bezpiecznym i pewnym
na zakręcie z nawisu skalnego odpadły kamienie
odbija się od nich prawe ramię rzeki
trochę przeskakuje
reszta wypłukuje jaz pod grupą sosen

woda

codziennie opływa mnie inaczej
zmiany nurtu kształt i barwy fali
szkicuję tylko
dokładność w malowaniu ciała rzeki
nie jest na razie dla mojej ręki możliwa
są jeszcze szepty szumy
śpiew pomruki a także huk
zawsze groźny na szczęście nieczęsty
rozpoznałam zaledwie kilka liter alfabetu
mowy rzeki
jeśli się nie mylę

Piszący te słowa sądzi, że poezja Danuty M. Sułkowskiej jeszcze nieraz zaskoczy nas jeszcze niespodziewanym wirami, niezbadaną mielizną, nieoczekiwaną olszyną, gniazdami perkozów i na zakręcie z nawisu skalnego odnajdzie właściwy kształt i barwę fali, która zawrze w sobie cały alfabet mowy rzeki, a nie tylko kilka liter, do których poetka się dzisiaj przyznaje.

Warto obejrzeć...

W październiku Galeria MGOK prezentuje malarstwo Grażyny Petryszak pt.: „Martwa, nieożywiona i...”. Warto zajrzeć do kamienicy przy Rynku 5 i zadumać się nad tymi nietuzinkowymi obrazami.

Urodzona w Krakowie mieszkanka Krynicy pracuje w technice acrylowej, olejnej i pasteli, tworzy również collag'e. Inspiracją tej pracy jest człowiek i otaczająca go rzeczywistość.

- „Jej obrazy są jak spojrzenia zatrzymane na płótnie lub papierze, malowane szczerze, bez wyrachowania. Każda praca ma inny, niepowtarzalny rytm. Monochromatyczne obrazy powstają zwykle wokół jednej barwy. Zdarza się, że pozwala sobie na kolorystyczne szaleństwo, ale wtedy przemyślnie dobiera kolory”.

Artystka brała udział w wielu wystawach przeglądowych, tematycznych i konkursowych, wielokrotnie zdobywając uznanie jury. Jest autorem wystaw indywidualnych („Salon Zaproszonych” - 1995, „Jestem” - 1996, „Spojrzenie zamknięte w ramach” - 1998, „Ściągnięte z rzeczywistości” - 2000, „Moje obrazy I” - 2002, „Moje obrazy II” - 2002), wydawnictw i katalogów promujących sztukę krynickich artystów. Opracowała pierwszą krynicką antologię poezji pt.: „Przyjdę po strunie światła”.

Oprócz pracy zawodowej w szpitalu w Krynicy Zdroju pełni funkcję prezesa zarządu krynickiego oddziału TPSP. W 2000 roku wyróżniona została odznaką - „Zasłużony Działacz Kultury” MKiDN. Jest laureatem plebiscytu „Gazety Krakowskiej” - „Człowiek Roku 2002”.

Wernisaż wystawy, który odbył się 10 października o godz. 18 uświetniła liryka uznanej sądeckiej poetki Danuty Sułkowskiej.

Małgorzata Bielak



ŚWIĘTO SZKOŁY PODSTAWOWEJ W GABONIU

Słowa „Ojczyzna” używaj powoli...

O to główna myśl „Wiersza dydaktycznego” Karola Wojtyły. Od czasu zakończenia II wojny światowej padło już tyle słów wypowiedzianych szybko, często i głośno. Odbijały się od tłumy echem i umierały. To nowomowa, reklama, której celem jest głębokie wdzieranie się słowa w podświadomość człowieka i zacieranie nośności jego znaczenia. Często i potoczne używanie słowa „Ojczyzna” powoduje jego „spowszednienie”. Sprowadza go w krąg użyteczności i konsumpcjonizmu - nastawionego na czerpanie osobistych korzyści - współczesnego, egocentrycznego człowieka.



To profanacja idei, którą można umieścić w zbiorze treści „sacrum”. Chociaż słowo „Ojczyzna” obejmuje ściśle określony materialny obszar, choć zawiera w sobie problemy pewnej grupy ludzi porozumiewającej się ustalonym językiem i mieszczącej w sobie cały arsenał minionej przeszłości, kultury, obyczaju, tradycji - odczucie jej istoty jest święte.

Do jej materialnego charakteru bowiem przywierają muszą podstawowe ludzkie wartości tj: godność, wolność, sprawiedliwość, solidarność, wartości moralne i estetyczne. Nie jest więc ojczyzna czystą ideą. Wartości muszą się konkretyzować w określonych formach życia, kształtować człowieka i ogarniać całą jego osobowość. Idea ojczyzny wymaga więc od nas wyrzeczeń, ofiar, pracy, niekiedy nawet życia. Słowa są tylko dźwiękiem, chwilową wibracją powietrza.

Historia zna przypadki poświęcenia się ludzi idei patriotyzmu. Ileż takich ofiar pochłonęła przepastna otchłań II wojny światowej?! Żołnierze polscy walczyli z różnych pozycji o wolność swoich najbliższych. Poświęcali dla tej sprawy wszystko, co mieli najcenniejsze, nie wyłączając własnego życia. Pokonywali strach, głód, trudne warunki socjalne, upokorzenie, tęsknotę, niewolę...

Wszystko to składali w ofierze przyszłemu kształtowi swojego kraju. Koleje losu wyróżniały i wielbiły raz tych z prawej, raz tych z lewej strony... Efektem ich ofiary jest wolność następnych

pokoleń. Ci, którzy polegli w walce odkupili ojczyznę z niewoli zewnętrznej i wewnętrznej. Ci natomiast, którzy przeżyli, są żywymi pomnikami tamtej sprawy. Tamtej i tej...

„Gotowa” wolność została nam podarowana. Czy współczesne pokolenie, oprócz tego, że okazjonalnie mówi o wydarzeniach lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w., rozumie ich istotę?! Czy podejmuje próbę dźwierzania odpowiedzialności za obecny i przyszły kształt ojczyzny? Czy jesteśmy wolni tak do końca, czy tylko rozpasani wolnością?... Pytania można byłoby mnożyć bez końca. Zawsze czyjaś nieograniczona wolność wejdzie w konflikt z cudzą nieograniczoną wolnością inaczej pojętą. Jest jak jest... Nie ulega jednak wątpliwości, że wyłania się wielkiej rangi zadanie wychowawcze dla rodziny, szkoły i Kościoła, współpracujących ze sobą. Realizacja wychowania patriotycznego jest trudna. Młodemu ludziom brak odniesienia do autentycznych przeżyć czasu grozy, ponieważ żyją bezpiecznie i dostatnio. W lawinie słów, wrzawie głośnej muzyki i w błyskawicznym pędzie ku nowoczesności, słyca się znaczenie historycznego słowa. Heroizm staje się pojęciem wręcz obcym.

W dniu 29. 09.2003 r. Szkoła Podstawowa im. I Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej w Gaboniu obchodziła swoje święto związane z 64 rocznicą powstania Podziemnego Państwa Polskiego. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. celebrowaną przez ks. Prałata Stanisława Czachora, kapelana kombatanów Ziemi Sądeckiej i proboszcza Parafii w Gaboniu ks. Czesława Litaka. Na wstępie zabrzmiała „Bogurodzica”. W homilii ks. Prałat ukazał historię powstania Podziemnego Państwa Polskiego i wkład AK w odzyskanie niepodległości naszego kraju. Zaznaczył, że droga do zwycięstwa prowadzi przez cierpienie i ofiarę. Wypowiedział się w obronie wartości moralnych, religijnych i etycznych. Zaznaczył, że wtedy można zrozumieć cierpiących, kiedy samemu doświadczyło się „krzyża”. Po Mszy św. przed szkołą, przy tablicy pamiątkowej 1.PSP AK odbył się apel poległych, zakończony salwą honorową na cześć bohaterów. Po złożeniu wiązanek kwiatów pod tablicą pamiątkową, młodzież i zaproszeni goście przeszli do budynku szkoły, gdzie, po przywitaniu wszystkich przez dyrektora szkoły Andrzeja Chojnackiego, odbyła się uroczysta akademie. Uczniowie i nauczyciele odśpiewali hymn szkolny, który nakreśla kierunek pracy szkoły w zakresie realizacji treści związanych z patronem.





Oto jego słowa:

Rozumiemy cenę wolności,
bo wywalczyły ją -
podhalańskie oddziały zbrojne
i odkupiły krwią.
Dzisiaj - zmazujemy w tle
zapomnienia mgłę,
by prawdy obraz ożył...
Chcielibyśmy, by polski orzeł -
dopomóż Boże - żył...

Chcemy walczyć, jak nasi strzelcy,
z potężnym wrogiem zła.
Naszą bronią niech będzie silna
i dobra wola ta.
Wtedy - w bohaterów ślad,
poprawimy świat
z uśmiechem podążymy.
Naszym wnukom pozostawimy -
jeśli zdążymy - ład.

W uroczystości uczestniczyli: ks. prałat Stanisław Czachor; przedstawiciel Wojewody Małopolskiego Leszek Sus; przedstawiciel dyrektora Wydziału Zarządzania Kryzysowego MUW Andrzej Rembelski; starszy wizytator KO w Krakowie Marta Sarota; przedstawiciel Starostwa Edward Paszek; z-ca burmistrza Jacek Lelek; z-ca komendanta KaOSG w Nowym Sączu płk Sławomir Życzkowski wraz z Orkiestrą Reprezentacyjną Straży Granicznej i Kompanią Honorową; przedstawiciel WKU w Nowym Sączu mjr Ryszard Lelito; prezes nowosądeckiego koła ŚZZAK Eugeniusz Konstanty; z-ca prezesa ŚZZAK Ryszard Zwoliński; porucznik Alojzy

Owsianka; członek nadzorujący ŚZZAK w Nowym Sączu Maria Wiśniewska; podporucznik Stanisław Bogdański; podporucznik Stefan Rózkiewicz; podporucznik Maria Klatka; sekretarz ŚZZAK Maria Lipczuk; sołtys wsi Gaboń Mirosław Garbacz. Po uroczystości wszyscy zaproszeni goście zostali poczęstowani wojskową grochówką. Miło spędzili czas na wspomnieniach i rozpamiętywaniu minionych lat.

Niewrażliwość współczesnych na cenę ofiar patriotów i instrumentalne, powierzchowne nazywanie ich zasług, wprowadza jakby w klimat wiersza Zbigniewa Herberta „Apollo i Marsjasz”.

Apollinowi obce są ludzkie uczucia. Przygląda się niewinnie cierpiącemu Marsjaszowi, którego nie mógł pokonać w konkursie i skazał go na śmierć. Zauważa, że:

nagle
pod nogi upada mu
skamieniały słowik

odwraca głowę
i widzi
że drzewo do którego przywiązany
był Marsjasz
jest siwe

Człowiek posiada uczucia, winien reagować jak upersonifikowana natura, przekraczać barierę niewrażliwości. Rozumienie ofiar bohaterów jest dla niego ważne tym bardziej, że wszystko co posiada i kim jest, zawdzięcza patriotom minionych pokoleń. Biorąc na siebie odpowiedzialność za przyszły kształt kraju, powinien pielęgnować uniwersalne wartości, przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Janina Pelc

„Ściana pamięci”

W Barcicach odbyły się uroczystości ku czci bohaterów II wojny światowej z tej wioski oraz Przysietnicy i Woli Kroguleckiej. Ta uroczystość weszła już do tradycji. W latach 80. zapoczątkowali ją kombatanci, żołnierze II wojny światowej, dawni członkowie ruchu oporu, partyzanci, przymusowi robotnicy III Rzeszy z Barcic i okolicy. Dziś większość z nich przeszła już na wieczną wartę. Ich dzieło kontynuuje społeczność Szkoły Podstawowej im. Franciszka Świebockiego, dyr. Janina Kowalczyk i Gimnazjum Publicznego, dyr. Ewa Kołodziejczyk, księża, nauczyciele i uczniowie. W tym roku apel odbywał się 17 września, w rocznicę napaści Armii Czerwonej na Rzeczypospolitą, we wrześniu 1939.

W kościele parafialnym p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny odbyła się msza święta celebrowana przez ks. proboszcza Stanisława Dziekana. Po nabożeństwie uczestnicy przemaszerowali do szkoły, gdzie odbyła się uroczysta akademia. Pod pamiątkową tablicą złożono kwiaty i zapalono znicze, następnie otwarta została wystawa pn. „Ściana pamięci”, z licznymi eksponatami dotyczącymi okupacyjnych losów ludzi pochodzących z Barcic, Przysietnicy i Woli Kroguleckiej. Na uroczystości zaproszono kombatantów, którzy opowiadali o swoich wojennych i późniejszych często tragicznych losach. Szczególne miejsce poświęcono patronowi barcickiej szkoły - Franciszkowi Świebockiemu (1892-1943), przedwojnemu kierownikowi tej placówki, członkowi podziemnej organizacji Orła Białego i AK, którego hitlerowcy zabrali z lekcji, a później zamordowali w Oświęcimiu.

(red)

Festyn rodzinny

Spora grupa mieszkańców „Słonecznego” spędziła niedzielne popołudnie 21 września na wspólnej zabawie, aktywnie uczestnicząc w I Festynie Rodzinnym. Imprezę na pożegnanie lata zorganizowała Rada i Zarząd Osiedla, Starosądecki Klub Honorowych Dawców Krwi, Osiedlowy Klub Kultury „Relaks” i MGOK.

Festyn rozpoczął występ czterech młodych muzyków grających na rogach myśliwskich. Dopisali uczestnicy i widzowie, świetna była pogoda, nic więc dziwnego, że do poszczególnych konkurencji zgłaszało się wielu chętnych. Rozgrywane były przede wszystkim konkurencje sprawnościowe. Było w czym wybierać. Slalom rowerowy, rzut kapeluszem i wałkiem do ciasta, biegi w workach, konkurs piosenki itd. Do wygrania był m.in. okazały tort i mnóstwo słodyczy, puchary, koszulki, sprzęt sportowy i turystyczny.



Slalom rowerowy wygrał Damian Kietbasa, przeciągnięcie liny indywidualnie wygrał Piotr Gwiżdż (najlepszy także w rzucie do celu), a drużynowo: Adam Dziedzic, Sebastian Nieć i Stanisław Dudzic. Najlepszy strzał do bramki oddał Karol Ogar. Kulkami - rzepami do tarczy najcelniej rzucał Piotr Gwiżdż. Najwięcej zabawy i dowcipnych komentarzy publiczności wzbudziły rodzinne zmagania w rzucaniu kapeluszem i wałkiem do ciasta. To była popisowa konkurencja państwa Brzeskich. Liczną grupkę uczestników zgromadził przełajowy bieg po olbrzymim tort z cukierni „Jeziorek”. Wygrali go Katarzyna Ruchała i Marcin Kuczaj. Konkurs piosenki o lecie, wakacjach i turystycznych wędrówkach wygrała Ilona Duda.

Pracownicy Galerii MGOK Małgorzata Bielak i Ignacy Kurowski ustawili stoisko z rzeźbami i obrazami.



Na ludową nutę przygrywała kapela podegrodzka. Z różną serwowano pachnące kielbaski.

W trakcie festynu można było zmierzyć sobie ciśnienie aparaturą pielęgniarki Łucji Jastrzębskiej.

Z propozycji plenerowego punktu Starosądeckiego Klubu Honorowych Dawców Krwi skorzystało blisko 250 osób.

Podczas festynu zakończyli swój rajd cykliści uczestniczący w wyścigu na Przehybę.

- *Nazwaliśmy nasz festyn „rodzinnym”, aby pokazać, że możemy się bawić wszyscy razem, dorośli, młodzież i dzieci.* - powiedział przewodniczący Zarządu Osiedla Waclaw Jasiński. - *Udała nam się ta impreza, dopisali sponsorzy, ale najbardziej cieszy żywiołowy udział mieszkańców osiedla. Od organizatorów wymagało to trochę zachodu, ale satysfakcja jest spora, wszyscy chcieliby więcej takich imprez.*



Sponsorami festynu byli: Bank Spółdzielczy St. Sącz, UMiG, Grodzka Sp-nia Mieszaniowa N. Sącz, Piekarnia „Hopek”, „Sam-chem” Adam Stolarski, „Mini-market” Maryla Stawiarska, „Zorza” Helena Majerska, Ciastkarnia „Jeziorek”, SHP Rolnik, „Kwiaciarnia” Lucyna Weryńska. Imprezę obserwowali przedstawiciele lokalnych mediów: Gazety Krakowskiej, Telewizji Kablowej Inst., Dziennik Polski.

Wśród osób bezpośrednio zaangażowanych w organizację „pożegnania lata” prym wiedli: Waclaw Jasiński, Marian Kuczaj, Robert Jastrzębski, Marian Słaby, Mieczysław Maślanka, Zdzisław Sukiennik, Andrzej Lis, Marek Kurnyta, Ryszard Garwol i Jolanta Koszul.

Ryszard Kumor (zdjęcia Daniel Smajdor)

Nie tylko „górale”

Sporym zainteresowaniem miłośników rowerów cieszył się II Wyścig Kolarski „Stary Sącz - Przehyba 2003”. Wzięło w nim udział blisko stu kolarzy. Starterem, a zarazem honorowym patronem imprezy, podobnie jak w pierwszym wyścigu (przed rokiem) był znakomity przed laty kolarz, wieloletni członek kadry narodowej Jan Magiera - nadal związany z rowerami hobbystycznie i zawodowo (prowadzi w Starym Sączu sklep i serwis rowerowy). Imprezę zorganizowali „Młodzi Starosądeczanie” działający przy TMSS.

Wyścig ruszył ze starosądeckiego rynku, natomiast ostre ściganie zaczęło się w Gaboniu. W rywalizacji udział wzięło 65 osób. Walka na trasie od samego początku była bardzo emocjonująca, ale podobnie jak przed rokiem pierwszy na mecie zameldował się Marcin Kasprzak. Wśród pań poza konkurencją była Agata Jazic z Krynicy - medalistka Mistrzostw Polski.

Starosądecki wyścig wchodzi na stałe do kalendarza kolarskich imprez rekreacyjnych. Trzeba mu życzyć jeszcze lepszego nagłośnienia i sponsorów. To wspaniała popularyzacja kolarstwa, aktywności ruchowej, zdrowego stylu życia i walorów turystycznych krajobrazowych Beskidu Sądeckiego.

Najlepsi kolarze otrzymali od organizatorów puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe. (red)

Wyniki II Wyścigu Kolarskiego „Stary Sącz - Przehyba 2003”

Kategoria chłopcy 12-15 lat: 1. Emanuel Piaskowy 33: 40, Limanowa, 2. Grzegorz Ziemiąnek 36: 33, Stary Sącz, 3. Marcin Ziemiąnek 48: 20, Stary Sącz, 4. Jacek Czajka 50: 10, Stary Sącz, 5. Konrad Zemek 52: 02, Nowy Sącz, 6. Łukasz Stajnder, 55: 50, Limanowa, 7. Marcin Ogar 1: 03: 05, Stary Sącz, 8. Dariusz Młynarczyk 1: 12: 19, Stary Sącz, 9. Mirosław Mandryk 1: 28: 00, Stary Sącz, 10. Łukasz Wilkosz 1: 28: 05, Stary Sącz, 11. Grzegorz Wójcik, 1: 28: 10, Stary Sącz, 12. Grzegorz Fabiś 1: 35: 00, Stary Sącz, 13. Jarosław Gargas, 1: 36: 14, Stary Sącz, 14. Dariusz Ogar, 1: 36: 55, Stary Sącz. Juniorzy 15-18 lat: 1. Grzegorz Pierzga 33: 53, Stary Sącz, 2. Bartek Kudlik 34: 20, Nowy Sącz, 3. Dawid Szczygieł 35: 26, Stary Sącz, 4. Karol Falko 37: 38, Nowy Sącz, 5. Dawid Szot 47: 24, Wielogłowy, 6. Maciej Staliński 48: 20, Nowy Sącz. Seniorzy: 1. Marcin Kasprzyk, 26: 11, Nowy Sącz, 2. Andrzej Jarosz, 26: 38, Nawojowa, 3. Dominik Jazic, 29: 20, Krynica, 4. Studnicki Jakub, 30: 50, Nowy Sącz, 5. Łukasz Rydzki, 30: 58, Nowy Sącz, 6. Tomasz Cisoń, 32: 36, Nowy Sącz, 7. Konrad Zieliński, 33: 30, Nowy Sącz, 8. Szczepan Urlik, 33: 33, Stary Sącz, 9. Krzysztof Kucharski, 34: 35, Frycowa, 10. Szymon Wcześni, 34: 40, Nowy Sącz, 11. Wojciech Andruszewski, 35: 25, Nowy Sącz, 12. Rafał Oczkowski, 35: 50, Stary Sącz, 13. Marcin Śliwa, 37: 46, Nowy Sącz, 14. Grzegorz Kapłon, 38: 01, Jazowsko, 15. Andrzej Nowak, 39: 00, Nowy Sącz, 16. Sławomir Leśniak, 40: 29, Biczycze Dolne, 17. Maciej Głowacki, 40: 45, Nowy Sącz, 18. Wojciech Kudlik, 44: 50, Nowy Sącz, 19. Przemysław Loesch, 46: 04, Nowy Sącz, 20. Jacek Berdychowski, 46: 53, Stary Sącz, 21. Łukasz Mikulec, 49: 20, Przysietnica, 22. Karol Trojan, 50: 50, Jamnica, 23. Konrad Loesch, 1: 03: 08, Nowy Sącz, 24. Kamil Fedko, 1: 07: 56, Nowy Sącz, 25. Roman Jurczok, 1: 08: 43, Mała Wieś, 26. Sebastian Witek, 1: 08: 56, Mszalnica. Masters - 30-40 lat: 1. Mariusz Głowacki, 26: 36, Nowy Sącz, 2. Paweł Hajduk, 29: 50, Nowy Sącz, 3. Krzysztof Łukasik, 34: 00, Nowy Sącz, 4. Mirosław Lipka, 39: 15, Nowy Sącz, 5. Marek Zapolski, 46: 35, Nowy Sącz, 6. Piaskowy Marcin, 1: 12: 16, Limanowa.

Masters - powyżej 40 lat: 1. Józef Biel, 36: 58, Stary Sącz, 2. Marek Kudlik, 37: 36, Nowy Sącz, 3. Jerzy Więclawek, 40: 48, Nowy Sącz, 4. Kazimierz Fedko, 41: 10, Nowy Sącz, 5. Andrzej Szot, 43: 54, Wielogłowy, 6. Edward Zapala, 52: 30, Nowy Sącz. Zawodnicy na rowerach szosowych: 1. Rafał Wojnarowski, 25: 02, Stary Sącz, 2. Zbigniew Paluch, 31: 38, Nowy Sącz, 3. Joachim Szarek, 35: 53, Nowy Sącz. Kobiety open: 1. Agata Jazic, 34: 17, Krynica, 2. Judyta Szot, 42: 30, Nowy Sącz, 3. Grażyna Fedko, 1: 12: 25, Nowy Sącz.

Konkurs „TURYSTYCZNA PAMIĄTKA Z REGIONU”

Uprzejmi informujemy o nowej, ciekawej inicjatywie Polskiej Organizacji Turystycznej, polegającej na zorganizowaniu konkursu na „Turystyczną Pamiątkę z Regionu”.

Polska Organizacja Turystyczna (przy współdziałaniu „Aktualności Turystycznych” i Małopolskiej Organizacji Turystycznej) zaprasza do udziału w konkursie „Ludzi z branży, którym na sercu leży wyjątkowość ich miejsca na ziemi, lokalnych artystów i projektantów, animatorów kultury i ich wychowanków oraz wszelkich pasjonatów - patriotów”.

Do konkursu zgłaszać można nie ograniczane w inwencji twórców:

- wyroby symbolizujące region lub miejscowość
- turystyczne bibeloty wywodzące się z lokalnej tradycji
- artystyczne dzieła sztuki z lokalnym motywem

W formule konkursu mieszczą się też:

- wytwory sztuki kulinarnej i regionalne przysmaki o unikatowej recepturze
- legendy i przypowieści, które mogą być wykorzystane marketingowo

Zgodnie z regulaminem konkursu może to być: tradycyjna pamiątka oferowana turystom, projekt (rysunek, opis, model) do realizacji u lokalnych wytwórców.

Zgłoszone propozycje oceni jury. Spośród nadesłanych propozycji wybrane zostaną trzy zwycięskie prace. Ich autorzy zostaną nagrodzeni.

Termin zgłoszenia udziału w konkursie na „Turystyczną Pamiątkę z Regionu” upływa z dniem 30 listopada br.

Zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie, w którym można będzie wykazać odrębność regionalną Sądecczyny, a równocześnie zidentyfikować gminę Stary Sącz jako obszar o unikalnych wartościach kulturowo-turystycznych. Szczegółowe informacje na temat konkursu „Turystyczna Pamiątka z Regionu” można szukać na stronie internetowej Polskiej Organizacji Turystycznej - www.pot.gov.pl

Regulamin konkursu wraz z kartą zgłoszeniową można też otrzymać w MGOK Stary Sącz - Rynek 5.

(red)

Konkurs „GWIAZDA BOŻONARODZENIOWA”

Towarzystwo Miłośników Starego Sącza ogłasza konkurs dla młodzieży szkolnej /i nie tylko/ na BOŻONARODZENIOWĄ GWIAZDĘ KOŁĘDNICZĄ. Do gwiazdy należy dołączyć krótki opis kołędowania z gwiazdą, ewentualnie życzenia, zwyczaję, itp. Zachowania kołędników. Wykonane gwiazdy wraz z opisem kołędowania należy złożyć w Muzeum Regionalnym w Starym Sączu - Rynek 6 do dnia 15 grudnia 2003 r. Za najlepsze gwiazdy kołędnicze i opisy przewidziane są nagrody. Nagrodzone gwiazdy staną się własnością tuż. Muzeum Regionalnego i będą eksponowane z podaniem nazwiska twórcy /wzg. Twórców/. Ogłoszenie wyników nastąpi przed świętami Bożego Narodzenia.

Jan Koszul, prezes TMSS

K S E R O • K S E R O • K S E R O

PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK 7.30 - 15.30

KOPIOWANIE (MINOLTA, XEROX) LAMINOWANIE (POUCH), BINDOWANIE (REXEL)
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu, Rynek 5, tel. 4460964, 4461641

REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax (18) 4460964

www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Ryszard Kumor

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy

Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23

Skład: ICS Studio 4423228, Druk: Drukarnia ANNA 4438280



W wtorek 21 października 2003 roku w holu na I piętrze Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie została otwarta wystawa pt. „Miasto Stary Sącz”. Wystawa ta jest jedną z cyklu prezentacji miast małopolskich w WBP. Materiały na wystawę były gromadzone od kwietnia b.r. przez Powiatową i Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną im. Wiktora Bazieliacha w Starym Sączu. Zasadniczo pomagali w tym procesie pracownicy Muzeum Regionalnego oraz Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury. Myślą przewodnią ekspozycji było przedstawienie miasta od strony historii i dnia dzisiejszego. Na wystawie znajdują się dokumenty i materiały dotyczące zabytków sakralnych i świeckich, oświaty, kultury i instytucji oraz osób rozstawiających miasto.

- Za pomoc w przygotowaniu wystawy serdecznie dziękuję prof. dr hab. Jackowi Wojciechowskiemu, dyrektorowi WBP - mówi dyr. biblioteki Maria Sosin. - Dziękuję także prezesowi TMSS Janowi Koszkułowi. Do wzbogacenia wystawy bardzo przyczyniły się materiały z Muzeum Regionalnego. Szczególnie dziękuję panu Andrzejowi Stawiarskiemu, właścicielowi firmy „RAJ” w Gołkowicach, pani Krystynie Jeziorek z synem, właścicielom cukierni „JEZIOREK”, pani Lucynie Kaweckiej, prezesowi Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej „ROLNIK”, państwu Janczurom, właścicielom motelu „MIŚ”, Mariuszowi Borkowskiemu, właścicielowi Agencji Turystycznej „SZKOLTUR” oraz Bankowi Spółdzielczemu w Starym Sączu za sponsoring, który uświetnił otwarcie wystawy. Bardzo się cieszę, że do Krakowa przybyła spora grupa Starosądczan, z burmistrzem Marianem Cyconiem i przewodniczącym Rady Miasta Wiesławem Śledzie, przedstawicielami artystów, rzemieślników, szkół, instytucji i firm, znanych starosądeckich rodów Baryczów, Czechów, Wojnarowskich.... oraz władz powiatowych i biblioteki im. Szujskiego z Nowego Sącza. Gorąco zachęcam zainteresowane osoby, studentów, młodzież szkolną do odwiedzania tej wystawy.

Istotnie, rzadko mamy możliwość prezentacji naszej małej ojczyzny poza jej granicami, warto więc polecić tę wystawę. Jest tam pokazana skondensowana wiedza o blisko 750-letniej historii i dniu dzisiejszym miasta zwanego „perłą południa”, „grodem św. Kingi”, albo po prostu „starym miastem”. Wystawa w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej (Kraków, ulica Rajska 1) będzie czynna do końca roku w godzinach otwarcia biblioteki.

Tekst i foto Ryszard Kumor